

## Prenumerata.

We Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct.  
Kwartalnie 3 „ 60 „  
Półrocznie 7 „ 20 „

Za nadsyłanie do do-  
mu 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
Kwartalnie 4 „ 80 „  
Półrocznie 9 „ 60 „

Za granicą:

Miesięcznie 2 zł. — ct.  
Numer pojedynczy 5 ct.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

## Ogłoszenia.

**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

**Nadesłane:** za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

**Doniesienia** o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękoписmów nie zwraca się.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Antoniego z P.  
Jutro: Bazylego.  
Pojutrze: Wita i Modesta.

Grecko-katolickie:  
Justyny.  
Nykifora.  
Łukrzyana.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jele-  
nie i kozły (rogacze).

Wschód słońca o 4 g. 06 m.  
Zachód słońca o 7 g. 54 m.  
Barometer 764. Pogoda.

## Pogrzeb Lenartowicza.

Kraków 11. czerwca. Rozpoczęła się uroczystość sprowadzenia zwłok Lirnika Mazowieckiego, można powiedzieć, już rano, albowiem od samego rana snuły się ulicami miasta tłumy ludności miejscowej i przybyłej.

Po mieście snuły się od ranka grupy właścicieli okolicznych i „Sokołów” umundurowanych. Fizjonomja miasta mało zmieniona do południa, po południu przybrała szatę świąteczną. Przyczyniła się do tego przesłiczna pogoda, która zajaśniała nad królewskim miastem w całej okazałości.

Tłumy ludności odwiedzały kościół Marjański, gdzie już na katafalku i tak wysokim spoczęły przesłicznie udekorowane mary, prawdziwie imponujący widok przedstawiające. Mary te, pomysłu malarza Popiela, opisałem przed kilku dniami w korespondencji.

O g. 4. popołudniu udało się prezydium komitetu z Adamem Asnykiem na czele po odbiór urzędowy zwłok z kolei, w towarzystwie fizyka miejskiego dra Buszka, siostrzeńca Lenartowicza i spadkobiercy, adw. Leszczyńskiego z Warszawy. Odplombowano trumnę ołowianą, systemem francuskiego i odkryto wieko. Pokazało się drogie oblicze zgasłego Lirnika. Na twarzy rozlany święty spokój. Czoło jasne, pogodne, na ustach jakby łagodny uśmiech. Dziwna rzecz, policzki były lekko zabarwione. Powiadają, że to tajemnicze sztuki mistrzów balsamowania.

Wraz z ciałem Lirnika przybyły trzy spżozwe wieńce posłane do Florencji od Wydziału kraj., Rady m. Lwowa i Koła liter. artyst. we Lwowie. Wieńce te zostaną złożone w Muzeum narodowym.

Wypełniając wolę Lirnika, złożył mecenas Leszczyński po zamknięciu trumny ołowianej, na niej garść ziemi ukraińskiej, przysłanej Mu r. 1846., jakoteż garstkę ziemi z Powązek w Warszawie. Następnie złożono tam następujące jeszcze pamiątki: Orzełek polski i kokardę z wstęgami amarantowemi, z Orłem i Pogonią; dwa medale z Muzeum w Raperswyłu, wybitych na pamiątkę r. 1831: nadto medalion z wizerunkiem Matki Boskiej, z Orłem i pogonią, medalik Matki Boskiej i św. Eustachego z kartką własnoręczną poety: „Do trumny na piersiach mi położyć.”

Po zamknięciu trumny kruszcowej w drugą, dębową, wstawiono zwłoki L. napowrót do wagonu.

O g. 8. wieczorem zebrał się cały komitet ponownie na placu kolejowym warszawskim. Ul. Pawia, Basztową, planty, Florjańską i Rynek zajęły nieprzebrane tłumy.

Ulicę Pawią zamknęła straż obywatelska, a żeby umożliwić konduktowi przejście. Na placu torowym zjawiała się wreszcie Reprezentacja miejska z prezyd. Friedleinem na czele i duchowieństwo z prałatem ks. Krzemieńskim.

Zwłoki włożono na zwykłe mary i przykryto je bogatą purpurą z pogrzebu Mickiewicza. Na nich spoczęły wieńce przywiezione z napisami: „Z ziemi ojczystej”, „Dominico Santagata”, Stan. Leszczyński, Julia Jabłonowska, Redazione del „Corriere de Varsovia”. Od stow. polskich w Wiedniu, Zyg. Bośniacki, Wład. Mickiewicz, Tekla Abramowicz, Duca Bonelli, Malwina Ogonowska, Włodzimierzowie Dzieduszycey, Działwa polska w

Wiedniu, Wiktor i Benigna Wolsey, Dzieduszycka i kilka innych, z których już litery pospadały.

Ozwały się pienia kapłanów i ruszyły mary z miejsca. Smutek i powaga zawisły na czołach wszystkich i anioł ciszy przeleciał w powietrzu. Zatrzymały się na chwilę mary i Adam Asnyk tłumiacz ży, cisnące się do gardła rzekł:

„Oddaję drogie szczątki narodowego poety miastu, by je uczczono i w mieście tem złożono w grobie zasłużonych na Skalkę.”

Zabrał głos następnie prezydent miasta Friedlein w te słowa:

„Smutnem ale i zaszczytnem zarazem przeznaczeniem tej niegdyś stolicy potężnego państwa, jest przyjmować i z czecią należną przechowywać szczątki tych zasłużonych mężów, którzy już nie orężem, ale potęgą ducha, sercem i myślą służyli krajowi, rozbudzając w nim najszlachetniejsze uczucia.

Naród umiał ich cześć i uwielbiać i Kraków przyznając ich popioły mógł być dumnym, że jemu właśnie powierza naród popioły ziomek, którzy sercem ściśle związani z narodem polotem ducha wzbili się wysoko.

Trzeci już raz, gdyż w kilku zaledwie latach, w mury naszego grodu sprowadzamy śmiertelne szczątki tej miary człowieka.

Spoczął w nich w sąsiedztwie bohaterów i królów nieśmiertelnej pamięci Mickiewicz; pomnożył obok Wincentego Pola i Siemieńskiego grobowce zasłużonych zdumiewającej wytrwałości i pracy Kraszewski, a dziś otwiera się w ich towarzystwie schronienie dla tego, którego zwłoki przekazujesz, czeigodny mężu, mojej i miasta opiece, który sercem gorącym ukochał naród, a miłości tej dawał wyraz w pismach tak myślą czystych i rzewnych, jak jego serce, a prostych jak ten lud, z którego czerpał natchnienie, a który nawzajem ukochał miłością Boga i bliźniego.

Gdyby nie smutek, przejmujący serce na widok zwłok wielbionego poety i obywatela, to mógłbym być dumnym, że mnie przypadło przyjąć te szczątki u progu miasta, niegdyś siedziby królów, dziś wiernej strażnicy ich drogiej popiołów.

Znajdą one schronienie i spokój wśród druhów z zawodu; znajdą bezpośrednią opiekę pod okiem zacnych i pobożnych kapłanów, górującej nad grobami świątyni. Tam podąży za nimi tęskne westchnienie i wdzięczna pamięć rodaków.”

W tej chwili ozwał się przepiękny chór towarzystwa muzycznego „Beati mortui” i ruszył kondukt zwolna noga za nogą, ulicami już wymienionemi do kościoła N. M. Panny, gdzie złożono zwłoki ukochane na przygotowanych marach.

Jutro rano rozpoczyna się dopiero właściwa uroczystość złożenia zwłok drogiego „Lirnika Mazowieckiego,” której opis znajdą nasi czytelnicy już w telegramach.

Mary nieśli kolejno „Sokoł” i chłopci. Za zwłokami postępowała rodzina poety (adw. Leszczyński, p. Artur Lewandowski z żoną, z domu Szymanowska), komitet, Rada m. Krakowa i chór, który w czasie pochodu odspiewał kilka pieśni, pomiędzy innymi przesłiczne i potężne „Święty Boże”. Na ulicach wszystkich od kolei do miasta, płonął gaz, w oknach zaś gorzały rzęsiście świece.

Po przybyciu do kościoła Marjańskiego wpuszczono tylko do wnętrza świątyni mary ze zwłokami, rodzinę i kapłanów, którzy odprawiali e-

gzekwie, Kościół Marjański otaczały tłumy ludności, które powoli rozplynęły się po lokalach publicznych i domach prywatnych.

Wydział kraj. nadesłał pismo pod adresem komitetu, w którym upoważnia prezesa Rady powiatowej krakowskiej do reprezentowania Wydziału na uroczystości.

Ze Lwowa przybyła delegacja Rady m. złożona z prezydenta Mochackiego, radnych Goldmana, Roszkowskiego, Getritza, Ciucheńskiego, Małachowskiego, Czapczyńskiego, Michalskiego; wszyscy wystąpili w strojach narodowych.

Przybyło do Krakowa wielu literatów, artystów i dziennikarzy z rozmaitych dzielnic Polski. Pomiędzy innymi z Poznania hr. Engeström i p. Kozłowski, z Warszawy Gawalewicz i Popławski, ze Lwowa Merunowicz, Rossowski, Kasprowicz, Wyslouch, Kłobukowski i w. i.

W „Sokole” odbyła się o g. 5. popoł. uroczystość, urządzona staraniem tutejszego Koła literacko-artyst. Zagać miał dr Hugo Zatey, ale w ostatniej chwili „z niezależnych przyczyn” odmówił. Program wypełniły znakomite produkcje pianisty Domanińskiego, śpiew basisty lwowskiej opery Jeromina, który odspiewał pieśni Galla, Moniuszki i Müncheimera. Art. dram. Rieger wygłosił „Bitwę racławicką”, a panna Trapszówna „Wiochnę” a zakończył chór Barabasa pieśnią „Boże coś Polskę”, przyczem publiczność niezwykle licznie zgromadzona, powstała z miejsc.

O g. 9. wieczorem odbył się w salonach Koła liter. artyst. piękny raut, dla gości. Deklamowała pna Trapszówna, gorąco oklaskiwana. Rozeszliśmy się o północy.

Kraków 12. czerwca. Pogoda wspaniała. Od świtu zapełniało się miasto przybywającymi. Poranne pociągi przywoziły mnóstwo delegacji włociańskich, Rad powiatowych i młodzieży. „Sokołów” przybyło około 400. Już o godz. 8. rano rynek był zapełniony szczelnie. W kościele Marjańskim. Środkiem stanęło w szpalerze przeszło sto delegacji z wieńcami. Presbiterjum zajęli honoratiores. Celebrował kardynał Dunajewski. Gorące kazanie wypowiedział Bernardyn Czesław Bogdalski. Świetnie scharakteryzował epokę po 1831 i działalność literacką Lenartowicza. O 12. w południe pochód wyruszył z kościoła, a z nim masy zgromadzone w rynku. Widok trudny do opisania. Trumna górowała, płynąc ponad głowami rzeszy. Kondukt prowadził infułat Krzemieński.

Z kościoła wynieśli mary młodzież i strażacy ogniowi, dalej nieśli Sokoły. Imponująca wygładała reprezentacja lwowska, wszyscy w kontuszach. Latarnie płonęły kirem osłonięte. Z okien kobiety rzucały kwiaty na trumnę. Wrażenie ogromne sprawił wieńce cierniowy od kobiet polskich z Litwy i Korony. Na ulicy Grodzkiej przy kościele św. Andrzeja chór „Lutni” złożony ze 150 śpiewaków zaintonował kantatę żalobną Muencheimera na motywach „Halki”. W gronie reprezentacji znajdowały się także uniwersytety lwowski i krakowski. Akademię umiejętności przedstawiał Stan. Tarnowski, ale uciekł zaraz z kościoła. Jako jedyny hrabia towarzyszył pochodowi Stefan Zamoyski. Dopiero o g. 1. docierano zwolna na „Skalkę”.

Są delegacje z Poznańskiego, z Prus zachodnich, z Ameryki, delegacja z wieńcem od Litwinów, z Warszawy, od Wydziału krajowego, miasta Lw.

wa, „Towarzystwa dziennikarzy polskich“. Bardzo pięknie wygląda dwadzieścia kilka wieńców, złożonych z opatrzonej podpisami biletów, jakie sprzedawało „Towarzystwo szkoły ludowej“. Najliczniejsze ze wszystkich były deputacje włościańskie w barwnych strojach.

W słońcu lśnią się i połyskują kierzaje, rozmaite i krojem i barwą sukmany, i pasy mosiądzem nabijane. Po kolei ze strojów poznajemy najrozmaitsze strony ziemi naszej, biorące udział w pogrzebie. Z pod Krakowa są najliczniejsi, ale są i górale. Widać także poważne stroje włościan wielkopolskich, a wzruszeniem prawdziwym przejmują wielką ilość Szlązaków i Szlązaczek w zniemczonych strojach, pod którymi biją gorące polskie serca.

Na Skatce powitał zwłoki kilku gorącymi słowy przeor ks. Federowicz. Następnie przemawiał włościanin Wójcik i Asnyk. Mowy te brzmią następująco:

### MOWA FRANCISZKA WÓJCIKA

włościanina z Wyciąż pod Krakowem.

„O grób dla kości naszych w ziemi naszej prosimy Cię Pani!“

I zaiste, ten, którego dziś prowadzimy do „Grobu zasłużonych“, a który miał zamiar przybyć jeszcze do ojczyzny, aby zobaczyć piękne nasze lądy, góry, lasy i modre wody, które tak pięknie ośpiewał, chciał zobaczyć i Ciebie wiejski ludu! Ciebie chłopku w siermiędze, ponieważ szczerze Cię ukochał, bo dla Ciebie tak miłe i cudne pisał pieśni.

Prowadzimy Lirnika Mazowieckiego, lirnika tułacza, lecz już nie zobaczy Wawelu, Wisły i polskich wierzb rosochatych, jak sobie zamierzał. Usnął zdala od ojczyzny, którą tak ukochał, usnął pod ciepłym włoskim niebem nie zobaczywszy zachodzącego polskiego słońca, nie usłyszawszy grania starego Wawelskiego Zygmunta. Zasnął na wieki i nie zobaczył ojczyzny naszej, ojczyzny zbliznionej o której tak śpiewał:

Ojczyzna do koła, — bór wola, zdroj wola  
I modre odległych gór grzbiety,  
I wola jak płaczem, i nie wiem sam za czem,  
Lecz dzisiaj to wiem już, niestety.  
Tajemnie, jak z głębi, głos co mnie wskrósź ziębi,  
Kraj cały, jak widzisz, to bliźna,  
To bliźna jest żywa, krwią splywa, lzą splywa,  
A zowie się bliźna, Ojczyzna!

nie zobaczy już rodzinnej Warszawy matki naszej, i ojca Krakowa o których śpiewał:

A znacie wy piosnkę żaków? piosenka to gładka,  
Dla Polaków ojciec Kraków, a Warszawa matka,  
Jak odezwie się w Krakowie, w Warszawie odpowie;  
Jak w Warszawie hukną żwawie, powtórzą w Krakowie.

Zasnął autor „Raclawic“ i już nie zobaczy ziemi Mazowieckiej i Mazurów, o których również tak pięknie nucił:

Oj cudna to ziemia, to nasze Mazowsze,  
I czystsza tam woda i powietrze zdrowsze,  
I sosny rosłejšie i wiśnie kraśniejsze,  
I ludzie mocniejsi i niebo jaśniejsze;  
Gdzie mi pokażecie nasze chatę licha,  
Taki bór szumiący, taką wodę cichą?  
Gdzie tyle dziewanny, tyle w łąkach dzwonek,  
Tyle piosnek w polu, w powietrzu skwronków?  
Kędy ja usłyszę tyle ptactwa wrzasku,  
Kto da modrej Wisły i białego piasku?  
Niech ci Pan Bóg szczęści ziemio Mazowiecka,  
Płakałem nad tobą od małego dziecka,  
I myślałem nieraz, siedzący na progach:  
Czemu tyle krzyży! stańto na drogach?

I wiele innych pięknych rzeczy wypiewał, które zostały wśród nas, aby nam dodawać otuchy, abyśmy wiedzieli jak kochać ojczyznę Polską i jak jej bronić, stosownie do tego, jak ten zgasły lirnik mówił:

Dalej chłopcy rwać te chwasty, co nam pola głuszają,  
Kochać Polskę nie połową, ale całą duszą!

Lecz niestety stało się! Tak się opatrności podobało. Stało się, że umarł nasz ukochany lirnik pomiędzy obcymi, za morzami, przetrwał tam swe życie, pracując li tylko dla biednej i skołataniej ojczyzny naszej.

Wiedział o wszystkim i o wszystkich rozterkach, które toczą nasze społeczeństwo i żalił się z tego powodu, iż nie ma miłości w narodzie, która gdyby nastąpiła, wówczas i zgoda będzie i zbawienie ojczyzny. Pisał dużo dla ludu, bo go kochał i w nim widział odrodzenie Polski.

Lecz wszystko kończy się na świecie, i on przeżywszy 71 lat, skończył szlachetny żywot. I znowu sprowadziwszy drogę nam zwłoki, odprowadzamy je tam, gdzie się im należało spocząć. Do skarbnicy krakowskiej przybywa jeszcze jedna

pamiętka droga każdemu prawemu Polakowi. I spocznie nad brzegiem tej Wisły, o której tak cudnie śpiewał, powrócił na ojczyznę łono, aby wśród swoich spoczywał. Niechaj mu lekką będzie ta ziemia, którą tyle ukochał!

### Przemówienie pośła dr. Asnyka.

Z pod włoskiego nieba, z ojczyzny Danta, co gościnnie przytułiła u siebie tułacza, sprowadziłyśmy drogę szczątki zgasłego na obczyźnie śpiewaka, którego ostatniem marzeniem było spocząć na polskiej ziemi.

Grzebiemy go dziś tu w grobie zasłużonych, oddając pośmiertny hołd zarówno jego pieśniom, które żyją wśród nas i żyć będą wśród przyszłych pokoleń, jak i jego nieskalanej czystości życia, które było jednym poematem miłości Boga, ziemi swej i ludzi. Grzebiemy go wśród nas, nad nurtami szarej Wisły, w otoczeniu tego wiejskiego ludu, którego doli i niedoli, smutków, tęsknot, wierzeń i pragnień tak wymownym był tłumaczem.

Nie było w Polsce poety — prócz największego z naszych wieszczów — któryby tak daleko, jak on, zdołał wniknąć odczuciem w przyrodę naszej ziemi i w proste dusze wieśniaków, — nie było żadnego, któryby umiał tak prosto i barwnie odtwarzać skromne krajobrazy naszych pól, łąk i gajów, podłuchać wszystkie tęskne szumy naszych wierz i brzoź płaczących, wszystkie ciche bicia sercu ukrytych pod zgrzebną wiejską koszulą.

Można było mniemać, że pieśni jego płynęły do niego same z dalekich strojów przez błękitny zmieszany odgłosami: kościelnych dzwonów, bijących na Anioł Pański, skocznych dźwięków oberka i urwanej smętnej śpiewki, cichego łkania sieroty i przytłumionej skargi, zdawało się, że zrywał je tak, jak kwiaty na łące, wprost z łona natury i z serca ludu. Można było sądzić, że był on śpiewnym narzędziem, na którym grały niewidzialne ręce narodowego ducha, że żyjące i zmarłe pokolenia szeptały mu do ucha tajemnicze słowa, prosząc, żeby wypiewał ich ból i pracę, ich nieśmiertelną wiarę i nadzieję.

I dlatego to pieśni jego wracały i wracają napowrót do ludu, stając się jego duchowym dobrem i własnością. Stać się śpiewakiem ludowym w całym tego słowa znaczeniu, — dotrzeć do umysłów prostaczków, zapanować nad milionami serc, — to szczęście, które rzadko któremu poecie przypadło w udziale. Wielkie szczęście, lecz większa jeszcze zasługa! Być śpiewakiem nie tylko klas wykształconych, ale przedewszystkiem maluczkich, słabych i ciemnych, rzucać w nierozwinięte jeszcze umysły, w nierozbudzone dusze jak na nowinę pierwszy zasiew piękna, dobra i prawdy, to w społecznym i narodowym zakresie więcej znaczy, niż być poetą europejskiej sławy. Taka bowiem poezja to więcej niż słowo i myśl, to obywatelski czyn, zdobywający dla wspólnych ideałów miliony serc.

Na to jednak trzeba wiele zaparcia i więcej jeszcze miłości, — trzeba miłości głębokiej, a cierpliwej, nie skierowanej do wybranych jednostek, ale ogarniającej cały ogół z jego nędzą, ciemnotą i ułomnościami, trzeba miłości, nie zrażającej się brzydota, kalectwem, ranami, lecz przyciskającej do serca nawet zbłąkanych i grzesznych, którzy nie wiedzą, co czynią. Taką miłość dla Polski żywił zgasły Lirnik Mazowiecki, i ta miłość otworzyła mu przystęp do serca wszystkich w narodzie. Lud sercem odezwał, że mu w dani słał najszlachetniejsze skarby uczucia, że dla niego głównie tworzył i śpiewał. Więc otworzył niepewną jeszcze swoją duszę przed tą jego pieśnią i czerpał z niej jak z czystego źródła ochłodę i orzeźwienie. Brał z niej chrzest wiary i pierwsze objawienie wyższych celów życia, poczucie piękna i dobra, narodową świadomość i siłę żywotną, i w miarę swego rozwoju coraz z niej więcej w przyszłości czerpać będzie.

Śpiewakowi, który ten cud sprawił, należy się choć po śmierci — głęboka wdzięczność całego narodu.

Żył na obczyźnie, zdala od swoich i umarł tęskniąc do Ojczyzny, — ale dziś rodzinna ziemia otworzyła dlań swoje łono, a lud polski, tak umiłowany przez Niego, uroczyste składa go do grobu. Na zaklęcie zmarłego Pieśniarza poruszył się jak fala, spłynął z różnych okolic i otoczył jego trumnę, dając dowód, że imię i pieśń Jego żyje i żyć w nim będzie, prowadząc go coraz dalej i wy-

żej do światła, do odrodzenia i do największych naszych ideałów, którym zmarły poeta całe życie służył. A będzie to najwyższa nagroda, jaka poecie przyspaść może w udziale.

Spoczywaj więc spokojnie na polskiej ziemi Mazowiecki Lirniku i kołysany szumem Wisły i śpiewem polskiego ludu, czekając, aż wyrosnie i dojrzeje posiew, rzucony Twoją ręką, a piękno, prawda i dobro zwyciężą na ziemi. Cześć Twojej nieśmiertelnej pamięci!

Po Asnyku chór Barabasza odśpiewał „Boże coś Polskę“ i z „Dymem pożarów“. Publiczność wtórowała. Wieńce złożono w krypcie — połowę z nich rozbrano. Nastąpiło przyjęcie u przeora. Po południu odbędą się zgromadzenia ludowe, zwiedzanie Wawelu i kopa Kościuszki. Wieczorem w „Sokole“ wieczornica.

### Smutne położenie ziemian.

Z Brzeżańskiego otrzymaliśmy od jednego z zapobiegliwszych gospodarzy list następujący:

W r. bieżącym mieliśmy cały kwiecień mrozy, które wyrządziły w żytach bardzo znaczne klęski, a w posiewach jarych wstrzymały kiełkowanie ziarna i wzrost wszelkiej paszy; cały maj nieustanna ślota przeszkadzała robotom w polu i spowodowała, że pszenice obsiane na polach zazwyczaj gnojnych już w ostatnich dniach maja powylegały, a ślota terazniejsza, która z powodu wyżki barometrowej na północy przeciągnie się jeszcze i przez czerwiec, spowoduje, że poległe pszenicy żaden gospodarz nie zaradzi, i ta zupełnie przypadnie. Na wszystkich polach, nawet wysoko położonych porobiły się roztopy — toż i ziemniaki — szczególnie posadzone wcześniej — nie mogą kiełkować prawidłowo już teraz gniją; plon więc z ziemniaków, którymi przeważnie żywi się nasza ludność wiejska, będzie bardzo lichym, a może i żadnym. Po ogrodach wszystko przepada na obsianych lub obsadzonych grzędach, bo wszelka robota około ogrodów wstrzymana; z fasoli, grochu, cebuli, marchwi i buraka żadnego plonu spodziewać się nie można. Na łąkach przy strumykach i rzekach położonych woda zalała wszystko, namul zabrany z pól osiada coraz bardziej na łąkach — więc i siana nie będzie. Kto może swoje bydło paść gdzie w lesie, bo na polach grzeźnie — wypędza bydło na paszę, a kto tego nie ma — trzyma bydło w stajni, i gdy jeszcze ma jaką suchą paszę — żywi swój inwentarz w stajni, jakby to było wśród zimy. — Oto prawdziwy obraz stanu gospodarzy wiejskich w rb. na wschodzie Galicyi, a przypuszczam, że nie inaczej być musi i w zachodniej z wyjątkiem piasków, należy się więc nam spodziewać ogólnej klęski z powodu omal zupełnego nieurodzaju, a będą i takie części w kraju, gdzie głód w najbliższym już czasie zapanuje. Tak też jest już obecnie w kilkunastu wsiach około Brzeżan położonych, w których ulewy i ślota zmiotły wszystką ziemię urodzajną z pól wraz z całym obsiewem w tym roku zrobionym. Spodziewać się też można, że grząz jaką mamy obecnie w roli, gdy się nawet wypogodzi na dłużej — nie pozwoli robotnikowi obsiać chociażby już późno hreczki, a ta co już została obsiana zaledwie dożyła się z ziemi, potłoczoną została ślota. To samo da się powiedzieć o prosie, które nasz wieśniak w tej porze obsiać musi. Obróbka też pola pod siew przyszły jesienny opóźni się, bo pługiem roli rozmokłej nie ruszysz, a gdy potem raptem steżeje — znów ją pług nie czepli z przyczyny zaskorupienia, aż póki nowy deszcz silny ponownie nie rozwilży, mimo to grudy, jaka być musi tylko dobną i wałkiem usunąć trzeba będzie, a co gorsza, z nawozem, który właśnie teraz pod ten siew wywozić należy, wskutek błota po drogach i polach ruszyć się nie można.

Jęczmiona, jeżeli gdzie nie wyginęły już — to są na wyginieciu, bo jęczmień nie znosi zbytnej wilgoci.

Uwagi tu poczynione niech służą dla rolników za ostrzeżenie, by nie dawali posłuchu handlarzom zboża, bo sprzedaż nowego zboża pociąga za sobą zobowiązania, którym — chociażby i obecna ślota raptem ustała, zadość uczynić nie będą w stanie, a wzięty na zboże grosz trzeba będzie z znacznem uszkodzeniem zwracać; bowiem jeżeli się gdzie dochowa jaka przenica, to wskutek wody da bardzo nędzne ziarno, żyto zaś jeżeli gdzie jest obecnie wykłoszone i poległe bije ślota — nie daje kwiatu, bo ten w zarodku już ślota sputkała i będzie tylko licha słoma bez ziarna. Jęczmienia i hreczki weale nie będzie. Kartofle gniją. Jedynie owies i bobik może cało wyjść.

## Inspektorat przemysłowy.

III. A teraz poznajmy sprawozdanie za r. 1892 inspektora przemysłowego dla Galicji i Bukowiny p. Arn. Nawratila.

W ubiegłym roku sprawozdawczym zwiedził inspektorat przemysłowy 614 zakładów, a mianowicie w Galicji 576, na Bukowinie 38. Jeden zakład zwiedzono 3 razy, 25 po 2, inne raz, jeden pora nocną a 3 w niedziele. Liczba robotników, zajętych w owych zakładach, wynosiła ogółem 15.105 ludzi, z czego na mężczyzn przypada 13.665 a 1540 na kobiety, wliczono do liczby tej naturalnie i robotników bukowińskich, z których przypada 1611 na mężczyzn a 18 na kobiety. Tylko 247 zakładów posiadało motory, a to 149 motorów parowych o sile 5175 koni, 119 motorów wodnych o sile 1959 koni, 11 gazowych o sile 62 i 19 kieratów (o 35 zwierzętach pociagowych). Na Bukowinie zaś było 33 motorów a mianowicie parowych 20 (sila 1040 koni), 34 wodnych (348) i 4 kieraty (8). Zakładów bez motorów było w Galicji 329, na Bukowinie 5. Ze zwiedzonych zakładów należy do drobnego przemysłu 328, wszystkie w Galicji.

Do załatwienia było spraw urzędowych 2477. O założeniu nowych lub rozszerzeniu istniejących zakładów przemysłowych przedłożył inspektor swą opinię w 164 wypadkach władzy przemysł. I. instancji (z czego na Bukowinę przypada 13). W sprawach robotniczych 83, a w rozmaitych innych 73. Inne pomniejszej wagi pomijamy.

Zażaleń do władz wniósł inspektor w ubiegłym roku sprawozdawczym 143. Liczba ta wyższą jest niż w roku poprzednim z tego powodu, gdyż w zwiedzonych zakładach nie usunięto wykłniętych poprzednio braków. Również zmuszony był inspektor natychmiast wnieść zażalenie przy zwiedzaniu niektórych zakładów po raz pierwszy, gdyż takowe wobec grożącego niebezpieczeństwa cholery, nie zastosowały się do poczynionych zarządzeń. Na prośbę inspektora wypracowała krajowa rada zdrowia instrukcję wobec grożącej cholery, instrukcja ta została rozpowszechniona we wszystkich zakładach zatrudniających więcej jak 8 robotników. Zarazem wezwał inspektor przemysłowców, by poczynili stosowne zarządzenia, by utrzymywali w warstatach przegotowaną wodę z domieszką kwasu cytrynowego. Skarzy się atoli inspektor, że wielu z przemysłowców do zarządzeń tych nie zastosowało się, natomiast przedsiębiorcy z okolic Krakowa i Podgórza nie tylko, że uczynili we wszystkim zadość wezwaniu, ale nadto podczas trwania cholery dawali robotnikom swoim gorącą herbatę po kilkakroć na dzień. Polecenia dotyczące się ruchu i urządzenia rozesłał inspektor do wszystkich fabrykantów wody sodowej, a równocześnie instrukcje te przedłożył namiestnictwu, które po zaopiniowaniu takowych przez radę zdrowia, poleciło przestrzeganie ich wszystkim zakładom przemysłowym i sanitarnym.

Z powodu przeciwnego ustawnie postępowania i z powodu innych braków, odniósł się inspektor z odpowiednimi zarządzeniami 360 razy do przedsiębiorców.

Ogółem w 101 wypadkach zwracali się przedsiębiorcy do inspektora, a to w 43 z powodu urzędzenia zakładów, w 14 wypadkach z zapytaniami w sprawach porządku pracy, w 9 w sprawie nieporozumień z robotnikami a w 34 z powodu innych spraw. Prócz tego rozesłał inspektor przemysłowy drukowane wezwania i ilustrowane instrukcje o urządzeniach ubezpieczających, prowadzeniu spisu robotników, porządku pracy, instrukcje o obsłudze kotłów parowych, maszyn, wind itp. wyciągi z ustawy przemysł.

Robotnicy odnieśli się do inspektora w ciągu r. 1892 w 94 wypadkach, z czego 17 przypada na prowincję. 31 z tych wypadków dotyczyło sporów o płace, 7 przedwczesnego wydalenia, 4 nieaktownego obchodzenia się, 2 bardzo długiego dnia roboczego, 7 w sprawie odszkodowania z powodu nieszczęśliwego wypadku, 24 dotyczyło wstrzymania książki roboczej, 8 sprawy wyzwolenia i 11 innych okoliczności. Z tych zażaleń odrzucił inspektor 18 natychmiast a 21 po dokładnem zbadaniu. Ze skutkiem pośrednim w 44 wypadkach, a w 11 wypadkach odstąpił sprawę władzom przemysłowym do dalszego urzędowego załatwienia. Atoli o wyniku z litwionej sprawy — jak mówi sprawozdanie — władza przemysłowa inspektora nigdy nie zawiadania. Ze wiele z wniesionych do inspektora skarg było bezskutecznych, to objaśnia ta okoliczność, że dotyczyły spraw, które już przełożenie korporacji,

albo władza przemysłowa na niekorzyść skarżącego załatwiła.

W ciągu roku ubiegłego jeden tylko wybuchł strejk i to żydowskich taśników w Kołomyjach. Brało w nim udział około 100 robotników, zatrudnionych u 11 przedsiębiorców. Przyczyną strejku było to, że robotnicy ci żydowscy wstrzymywali się musieli od pracy w sobotę i w niedzielę (§ 75 ust.) i wskutek tego bardzo mało za 5 dni pracy zarabiali, bo tylko od 3 zł. najwyżej do 10 zł. tygodniowo, chłopcy zaś 1 zł. do 1 zł. 50 ct. Strejkujący żądali podwyższenia płacy o 10 proc. Na interwencję inspektora większa część przedsiębiorców podwyższyła płacę, ale po jego odejściu z Kołomyj napowrót odwołała.

## Listy z kraju.

**Borysław 8. czerwca. (Kasy brackie.)** Mamy tu kasy brackie, założone na podstawie ustawy. Zadaniem ich jest udzielanie pomocy lekarskiej członkom w chorobach i zaopatrzenia tychże w wypadkach nieudolności do pracy itp. Fundusze tych kas tworzą się z wkładek robotników, którzy z zarobku swego opłacają na te cele ogółem 4½%. Jak niektóre z tych kas zadanie swoje spełniają, proszę posłuchać.

W pewnej kopalni zatrudnionych jest robotników ogółem przypuścimy 900. Robotnicy ci składają się z 2/3 części (600) chrześcijan i 1/3 części (300) izraelitów. Otóż częściowo w rachunek apteczny za leki wydane dla tychże robotników w kwietniu br. wynosi ogółem 61 zł.

Chorych było w tym czasie 81, a z tych tylko 6 chrześcijan, których leki kosztowały wyraźnie 2 zł. 2 ct. i 75 robotników izraelskich, za których lekarstwa zapłacono 59 zł. Z zestawienia tego wypadu, że z ogólnej liczby robotników chorowało tylko 0.67% chrześcijan a aż 8.33% izraelitów, kosztu zaś lekarstw na jednego robotnika chrześcijańskiego wynosiły przeciętnie tylko 33.7 ct. a na jednego izraelitę aż 78.7 ct. Zapyta ktoś dlaczego zachodzi tak rażący stosunek w słabości robotników chrześcijan do izraelskich i w cenie lekarstw dla jednych i drugich?

Jest to tajemnicą, którą wyjaśni może ktoś powołany do tego. W tej samej kopalni dzierzawca (wolnik) mający w ruche 2 szyby, zmuszony ustawą, przystąpił do kasy, obowiązując się od zarobku swoich dozorców i robotników przypadającą należycie ściągac i na korzyść tejże kasy brackiej sumiennie wpłacać, za co też dozorey jego i robotnicy, z dobrodziejstw tej kasy w całej pełni korzystają mają prawo, i niezawodnie korzystają może nawet w stosunku wyżej przedstawionym.

Dzierżawca ten uważał za stosowne obliczyć, że w płata tygodniowa dla zatrudnionych u niego dozorców i robotników, wynosi tylko 5 zł. wyraźnie pięć zł. i od tej kwoty płaci na rzecz kasy brackiej 4 i pół proc. czyli 25 i pół ct. na tydzień. Ktoś fachowy obliczył, że zarobek, który za ten obywatel, zatrudnionym u siebie robotnikom i dozoreom wypłaca, wynosi na tydzień najmniej 100 zł. z czegooby wypadało, że na kasę bracką nie 22 i pół centów, lecz 4 zł. 50 ct. tygodniowo wpłacać powinien; pocziwiec ten krzywdzi więc kasę bracką o 4 zł. 27 i pół ct. tygodniowo. Przykładów takich znalazłoby się więcej, przyczem i o obchodzeniu się niektórych lekarzy z chorymi dużo powiedzieć można. Mimo woli przychodzi na myśl Argentyna, którą gdyby się składała z dwóch trzecich części chrześcijan a jednej trzeciej części izraelitów i posiadała kasy brackie, to br. Hirsch znacznie prędzejby ją zaludnił i to bez kłopotów, które dziełu temu obecnie towarzyszą.

## KRONIKA.

**Z widowni potopu.** Czerniowiecka *Gaz. Polska* donosi o opadaniu wód na Bukowinie, chociaż deszcze nie ustają. Wydział krajowy wyasygnował 5000 zł. na pomoc dla powodzi. Mało to pomoże, bo żniwa w najżyźniejszych okolicach przepadły całkowicie. Wyżnica najwięcej ucierpiała od powodzi. Cała jedna część miasta w gruzach. Nędza okropna. Ludzie koczują bez przytułku. Zebrano dla nich doraźną składkę około 1800 zł. W Waszkowcach pow. wyżnickiego wystąpiło z brzegów kilka potoków i zalały 20 chałup. Jedynie dzięki pomocy dworu p. Żukowskiego i naczelnika straży ogniowej Stefanowicza, ocalono ludzi, których koczuje 90 bez dachu. Szkody ogromne. W Petryczanach powódź zniszczyła wszystkie pola. W Serecie wylew rzeki Seretu, a bardziej jeszcze na-

głe wezbranie potoka (który płynie z Gropanki i wylał skutkiem oberwania się chmury) wielkie poczyniły szkody. Jedna część miasta stanęła od razu pod wodą. Szpital choleryczny bardzo zniszczony. W Radowcach zalało targowicę i część miasta. Z Iekan donoszą: O rozmiarach powodzi niechaj da wyobrażenie fakt, iż woda po lewym brzegu rzeki Suczawy zmyła całkowicie kolej materiałową w Burdujenach i uniosła 20 otwartych wagonów z szutrem. Zginęły one bez śladu.

Dla powodzi w Wyżnicy, odciętej od reszty kraju wylewem, asygnował rząd bukowiński 1200 zł., a konsystorz gr. or. ofiarował z funduszu religijnego 10.000 zł. na pomoc dla powodzi dotkniętych w kraju. Uchwała ta wymaga sankcji cesarskiej. U nas zaś świętopietrzem wywożą do Rzymu po kilkadziesiąt tysięcy i zbierają składki na murzynów afrykańskich. Cesarz ofiarował na powodzi bukowińskich 10.000 zł. ze swej prywatnej szkatuły. Galicja dostała 1000 zł.

O wylewie Dniestru donoszą nam z Uscia zielonego (małego miasteczka w pow. buczackim powyżej Niżniowa), że tam przez trzy doby około 160 budynków mieszkalnych i gospodarskich stało pod wodą. Ludzie w pierwszej chwili nagle topielią zaskoczeni schowali się na strychy. Łodzi nie było. Żandarmi tedy: Komendant Mytryk, Piskosz i Makaruch pozbijawszy z luźnych belków tratwy na przedce, wydobyli owych biedaków na ląd. Sprzęty, zboże, drób itp. zabrała woda, która dopiero 9. bm. zaczęła opadać.

Z sum, jak *Gazeta Lwowska* ogłasza, jako urzędownie ofiarowanych na zapomogi, widzimy, że podobnie jak w r. 1884, organa władz publicznych, od których zawisły raporta, nie mają żadnego wyobrażenia o stanie rzeczy, ani o nędzy panującej w okolicach, zatopem dotkniętych. Toć już na Bukowinie inaczej!

**Nabożeństwo żałobne** odbyło się wczoraj w kościele OO. Dominikanów za spokój duszy śp. Le-Lenartowicza. Wierni zapełnili kościół a piękny śpiew zakończył uroczystość.

**Towarz. oszczęd. kobiet** we Lwowie złożyło w prezydium magistratu kwotę 129 zł. 11½ ct. na rzecz fundacji Kościuszki, jako połowę dochodu z drugiej serji odczytów, wygłoszonych w sali ratuszowej. Kwota ta przesłana została na ręce p. Franc. Zimy, dyrektora gal. kasy oszcz. jako skarbnika fundacji.

**Wystawa krajowa.** We wszystkich prawie znaczniejszych miastach prowincjonalnych kraju pozawiazywały się komitety, mające na celu popieranie wystawy krajowej. Tylko Stanisławów nie chce pójść za przykładem miast innych i dotąd o zawiązaniu takiego komitetu jeszcze nie pomyślał. A czas byłby ku temu już najwyższy!

**Kierownikiem filii banku austro-węg. w Stanisławowie** mianowany został naczelnik z Tarnopola, p. August Slanina, zaś kasjer filii w Stanisławowie, p. A. Giełdanowski, mianowany został adjunktem w Tarnopolu.

**Zarząd och. straży ogn. w Tłumaczu** składa podziękowanie Towarzystwu asek. „Donau“ i tegoż agentowi M. Sternowi za dar 20 zł. na przyrządy ratunkowe. Zarząd zaś „Czytelni ludowej“ także wyraża publiczne podziękowanie p. Jakubowiczowi, właścicielowi dóbr Puźniki, za dar 10 zł., i M. Rokosowskiemu, właśc. dóbr Tarnawica polna, za 5 zł. na budowę domu Czytelni.

**W Kołomyjach** 2. bm. odbył się koncert Tow. im. Moniuszki pod dyrekcją Wrońskiego, na którym artyści teatru Fredrowskiego odegrali z wielkim powodzeniem „Pierwszy bal“ Przybylskiego, a panna Gosławska deklamowała prześlicznie wiersz M. Ilnickiej „Dwie“, zmuszona zaś huczynymi oklaskami, dodała satyrkę „Kongres Polaków“.

**Sokol stanisławowski** na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu 4. bm. zamianował zastępowego długoletniego prezesa Argasińskiego członkiem honorowym i dokonał wyboru nowego wydziału, który się obecnie przedstawia następująco; prezesem Barancewicz; do wydziału weszli: Adamski, Adelman, Artychowski, Chowaniec, Mühl, Müller, Rubczak, Świątkiewicz; zastępcy: Burka, Dempniak, Lityński, Merunowicz Jakób, Zajaczek.

**Z dyrekcji gal. fund. propinacyjnego.** W piątek, 23. bm., odbędzie się o g. 4. popoł. posiedzenie dyrekcji gal. furduszu propinacyjnego w sprawach dzierzawnych.

**Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł sekretarza pow. Szym. Kłodnickiego z Brzozowa do Grybowa.

**Sezon w Tatrach.** Z Zakopanego donoszą 9. bm. Komisja klimatyczna uchwaliła zaciągnąć poży-

czkę w kwocie 20.000 złr. na inwestycje w Zakopanem; pożyczkę poręcza Wład. hr. Zamoyski i starosta nowotarski Czerkawski. Suma powyższa obrócona zostanie na zakupno parku dla gości, na zbudowanie werandy oszklonej, werandy dla chorych, przebywających przez zimę w Zakopanem, na urządzenie szpitala i stacji meteorologicznej itd. Jako miejsce na park proponowana jest parcela dra Piaseckiego na Chramcówkach. Komisja postanowiła również urządzić zimowe sanatorium w Zakopanem. Lekarzem stacji klimatycznej obrany został dr. Kazimierz Smorągiewicz. Komisja postanowiła zwrócić się do namiestnictwa o zmianę statutu w tym kierunku, aby cały obszar dworski wydzielony został z rejonu stacji klimatycznej, oraz aby właściciel dóbr Zakopane i przelazony obszaru dworskiego mieli prawo zasiadania w komisji klimatycznej. Muzykę w Zakopanem utrzymywać będzie tego roku Towarzystwo tatrzańskie wspólnie z zakładem dra Chramca. Minister Zaleski wraz z rodziną przybędzie w lipcu na dłuższy pobyt do Zakopanego.

**Pani Stachowiczowa w Warszawie.** *Kurjer Codzienny* pisze: „Doniósłszy o pobyty p. Stachowiczowej, winniśmy uzupełnić tę wzmiankę komentarzem. Pełna talentu artystka sceny lwowskiej nie wystąpi obecnie na naszej scenie, w początkach sezonu jesiennego jednak ujrzymy ją podobno jako naszego gościa. Z obfitego repertoaru, jakim p. Stachowiczowa rozporządza, wybranych będzie zapewne 6 sztuk, przeważnie swojskich, i w tych postaciach gość lwowski przypomni się naszej publiczności, przypomni, gdyż w pamięci widzów teatralnych gości do dziś wspomnienie o wybornej Helence z „Pana Damazego“ z kompletu artystów, którzy pod dyrekcją Doroszyńskiego, pierwsi popularyzowali arcydzieło Blizińskiego. Klara we „Właścicielu kuźni“, Ada w „Końcu Sodomu“, Wanda w „Mężu z grzeczności“, Ludwika w „Intrydze i miłości“ i Amelia w „Mazepie“, będą zdaje się służyły za popis p. Stachowiczowej w nowym jej wydziale rol.“

**Towarzystwo tatrzańskie.** W Krakowie odbyło się pod przewodnictwem hr. Stefana Zamoyskiego posiedzenie wydziału Towarzystwa tatrzańkiego, na którym załatwiono następujące sprawy: Na cele powszechnej wystawy kraj. we Lwowie postanowiono udzielić 50 zł. zasiłku, a nadto zająć się w Zakopanem zbieraniem składek na cel wystawy; poruczono p. Cichomskiemu zawarcie umowy z orkiestrą, mającą się sprowadzić do dworca tatrzańkiego w Zakopanem na porę letnią, i wyznaczono odpowiedni kredyt; wstęp bezpłatny do Czytelni postanowiono udzielić tylko członkom Towarzystwa i tychże rodzinom; prezes hr. Stefan Zamoyski podał do wiadomości wydziału, jakie kroki dotąd poczyniono ze strony Towarzystwa, aby w porozumieniu z dyrekcją fundacji Skarbkowskiej najtańszym sposobem zdjąć widoki fotograficzne z całej Czarnohory, a następnie wybrać odpowiednie widoki do reprodukcji — wydział wyznaczył na ten cel odpowiedni kredyt. Wybrano delegację na pogrzeb śp. Teofila Lenartowicza, złożoną z hr. Stefana Zamoyskiego, hr. Cieszkowskiego, dra Ponikły i p. Świerza, która poniesie wieniec z napisem; „Teofilowi Lenartowiczowi Towarzystwo tatrzańskie“.

**O nauczycielce,** która umarła, nie doczekawszy się wypłaty wyasygnowanej pensji. Czasopismo *Szkola* pisze: „Nieraz czytamy skargi na to, że nauczyciele po nominacji długo muszą czekać na wypłatę poborów. Ale żadnemu nauczycielowi w naszym kraju nie zdarzyło się to, co spotkało Marję Bergthaler w Czechach o czem świat dowiedział się z rozprawy przed trybunałem administracyjnym. W r. 1881 Rada szkolna okręgowa w Pradze kazała tamtejszej Radzie miejskiej urządzić w V. klasie pewnej szkoły klasę równorzędną. Przeciw temu zarządzeniu Rada miejska wniosła rekurs, wykazując, że ta klasa równorzędną nie jest niezbędnie potrzebna. Rekurs powinien był powstrzymać wykonanie dalszych zarządzeń. Ale Rada okręgowa, nie czekając załatwienia rekursu, urządziła klasę równorzędną sama i zamianowała dla niej prowizoryczną nauczycielkę Marję Bergthaler. Rada krajowa załatwiła rekurs stosownie do życzenia Rady okręgowej przeciw Radzie miejskiej. Rada miejska wniosła rekurs do ministerstwa. Ministerstwo zniósło orzeczenie Rady okręgowej i Rady krajowej i uznało, że klasa była zbędna. Rada miejska wygrała. Rada krajowa dopiero w 17 miesięcy później zaintymowała Radzie miejskiej orzeczenie ministerstwa. Tymczasem Bergthalerówna klasę prowadziła, ale płacy nie pobierała, gdyż w Pradze nauczyciele pobierają płacę z kasy miejskiej, a asygnatę daje nie Rada okręgowa, równocześnie z nominacją, lecz Rada miejska, która co do spraw administracyjnych pełni funkcję Rady szkolnej miejscowej.

Rada okręgowa udała się teraz w grzecznej odezwie do Rady miejskiej z prośbą, aby wyasygnowała nauczycielce placę. Rada miejska wygrawszy rekurs, odmówiła, oświadczając, że wobec orzeczenia ministerstwa nie jest obowiązana płacić za prowadzenie zbędnej klasy. Sprawa chodziła od Anasza do Kajfasza; nikt nie chciał Bergthalerównie zapłacić tego, co uczeni zapracowała. Ona sama wносиła podanie od jednej instancji do drugiej; wszędzie jej odmawiano. Wreszcie umarła. Jej spadkobiercy wnieśli rekurs do trybunału administracyjnego. Ten dopiero orzekł na korzyść nauczycielki. Orzeczenie opiera się na tem, że dekret nominacyjny nauczycielki był wydany przez władzę, uprawnioną do wydawania takich dekretów, to jest przez Radę okręgową, w sposób formalny i legalny. Bergthalerówna mogła prowadzić jakąkolwiek inną klasę. Przypadek chciał, że jej przypadła klasa zakwestjonowana. Za ten przypadek nauczycielka nie jest odpowiedzialną i nie może z tego powodu ponieść szkody. Bergthalerówna, przeznaczona czy przeniesiona w drodze służbowej do tej klasy, nie mogła temu wezwaniu być nieposłuszną. O ile możemy wnieść ze sprawozdania w dziennikach, będzie musiała kasa miejska wypłacić spadkobiercom Bergthalerównie całą zaległą placę i prawdopodobnie zwrócić koszt całego procesu. Rada miejska ma obecnie regres do władz szkolnych, które w myśl artykułu 12. ustaw zasadniczych są odpowiedzialne za następstwa swych zarządzeń. Piękna perspektywa dalszych procesów!

Przypominamy analogiczny wypadek w Galicji. Gdy za Zyblikiewicza Wydział krajowy procesował się z namiestnictwem o fundusze okręgowe, puszczone kilkaset nauczycieli bez chleba, ale dygnitarze spór wiodący, w najlepsze na wspólnych obiadach zjadali indyki z trufkami i spijali szampana.

**Defraudacje cłowe w Stambule.** Władze tureckie wpadły na trop wielkich defraudacji celnych, spełnianych przez długi szereg lat przez służbę tamtejszego austriackiego urzędu pocztowego. Władze tureckie aresztowały defraudatorów i odniosły się do austriackiego ministerjum spraw zewnętrznych przez ambasadora austr. w Stambule, o pozwolenie przeprowadzenia śledztwa. Aresztowani wyznali, że spełniali owe defraudacje celne przez cały szereg lat. Powód do zwrócenia uwagi na owe defraudacje dała kradzież skrzynki z klejnotami, wysłanej ze Szwajcarii przez Tryest do jednego z jubilerów stambulskich. Policja stambulska od czasu kradzieży tej skrzynki zwracała pilną uwagę i wreszcie defraudantów przechwytywała na gorącym uczynku.

**Sycylijska kronika wypadków.** W Stromboli zastrzelił niejaki Oliva księdza Randę z zazdrości.

Podczas puszczenia ogni sztucznych w Catanii na Piazza Cavour, zajęty się z nich kilka od razu. Powstała w skutek tego panika, przyczem trzy osoby mocno pokaleczone zostały.

W Liviera zawałił się dach budującego się kościoła i zabił na śmierć 3 murarzy, a 17 ciężko pokaleczył.

Dwóch chłopów w Catanii w czasie sprzeczki poczęli rzucać na siebie kamieniami. Jeden z nich padł trupem na miejscu, drugi został ciężko ranny.

**Korneliusz Hertz** znowu wypływa na widowie. Ma się on podobno znacznie lepiej, nietylko wstaje i wyjeżdża, ale świeżo przyjmował słynnego rewolucjonistę francuskiego, Tournardre, który, jak zapowiadają, udał się do Bournemuth po jakieś nader ważne papiery, mające w przededniu wyborów skompromitować mnóstwo osób. W każdym razie zanoszą się na coś, bo po kilkutygodniowej przerwie, rząd francuski naciągnął znowu gabinet angielski o wydanie Hertza i lord Rosebery wysłał lekarza, który ma po raz setny zbadać stan osławionego panamisty.

**Kawiarnia Bauera,** ogromny zakład znany wszystkim, co w Berlinie bywają, zbankrutowała. Właściciel jej M. Bauer zbiegł i niewiadomo, gdzie się obraca. Jestto prawdziwie sensacyjna wiadomość berlińska, bo zakład Bauera miewał tyle gości, jak żaden w Berlinie; od świtu do późnej nocy roito się tam na obydwu piętrach, mogących pomieścić do 500 osób. Jakoż wszyscy byli przekonani, że właściciel kawiarni stać musi doskonale: a było to tem prawdopodobniejsze, że Bauer przystępował chętnie do spółki w różnych interesach. Tymczasem było inaczej. Przed kilku dniami Bauer nie był w stanie zapłacić sklepowi korzennemu rachunku, wynoszącego 948 marek, a nazajutrz nie pojawił się w zakładzie i odtąd go nie widziano, ani też żadnej wieści o nim nie otrzymano. Domyślają się, że bądź co bądź bez grosza nie mógł pozostać i wyjechał gdzieś może po ratunek pieniędzy.

**Zmarli.** W Tarnowie 6. bm. Antoni Bühn, kontrolor pocztowy.

**Ks. Knaipp** przybył w poniedziałek rano o godzinie 7. z Wörishofen do Wiednia, a w godzinę później udał się do Budapesztu, gdzie na wyspie Margarety na zaproszenie arcyksięcia Józefa będzie miał odczyt o swej metodzie leczenia.

**Tyrolskiej wystawy krajowej** uroczyste otwarcie odbędzie się w sobotę 17. bm. w Innsbruku. Liczne korporacje z Tyrolu, ziemi arulańskiej, Austrii górnej i Bawarii zapowiedziały swoje przybycie.

**Utwór artystyczny.** Z Drohobycza wyjechała w sobotę delegacja młodzieży, na pogrzeb Lenartowicza do Krakowa, wioząc ze sobą wieniec, który złożony będzie niezawodnie w muzeum narodowym. Jestto misterna rzeźba, wykonana przez czeladnika stolarskiego Sowińskiego z drzewa orzechowego. Prawie 1 metr wysoka a 60 centim. szeroka płasko rzeźba przedstawia dwie gałązki laurową i dębową złączone u dołu. Orzeł z rozpiętymi skrzydłami unosi się nad złączeniem, po lewej stronie herb polski po prawej lira. Na odwrotnej stronie wieńca, przymocowane są różnokolorowe bilety z podpisami. Dochód z zakupu biletów przeznaczony na cele dobroczynne, Szkołę ludową, i „Gwiazdę“ tutejszą. Dodać należy, iż ob. Sowiński wykończył wieniec bezpłatnie.

**Emigracja do Ameryki** na wiosnę b. r. daje się zauważyć nietylko w gub. łomżyńskiej. W kwietniu w gub. płockiej, a głównie z powiatu płońskiego i rypińskiego wyemigrowało 88 osób, pomiędzy którymi było 20 kobiet. Kontyngens emigrantek składał się wyłącznie z młodych dziewcząt. Prawie wszyscy wychodzący są katolicy, z wyjątkiem paru, wyznających religję ewangelicką. Wielu mężczyzn, udających się za morze, pozostawiło tu żony i dzieci.

**Napad w wagonie.** Właściciel domu, Kostrowicki, podróżował z Moskwy do Wilna w wagonie II. klasy. Sąsiedni przedział zajmowały dwie starsze kobiety. K., którego w czasie podróży sen zmorzył, spostrzegł, obudziwszy się, iż „zacne“ jejmoście wypróżniają mu kieszenie; więc nie tracąc czasu, uchwycił jedną z nich za rękę, ale w tej samej chwili towarzysza dobiła sztylet, który utopiła mu w piersi. K. puścił jedną i rzucił się na atakującą, chcąc ją rozbroić. Zagrożona upuściła sztylet, ale w mgnieniu oka podniosła go druga, zadając napadniętemu dwie niebezpieczne rany w szyję. K. upadł krwią zalany na poduszki i zemlał. Kobiety-potwory, choć miały kupione bilety do Wilna, opuściły zaraz na następnej stacji wagon. W godzinę dopiero po napadzie znaleziono K., a przypadkowo obecny lekarz pospieszył mu z pomocą. Stan nieszcześliwego jest beznadziejny. Zarządzone śledztwo wykazało, że obydwie kobiety należą do bandy, trudniącej się jedynie rabunkiem podróży kolejowych. Hersztem złoczyńców jest niejaki Glaser.

**W Ameryce** obchodzono uroczyste pamiątkę ogłoszenia konstytucji z dnia 3. maja we wszystkich prawie miastach, gdzie przebywają Polacy. W Filadelfji na takimże obchodzie odspiewał na zakończenie mały chłopczyzna hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła“ zmieniony w ten sposób:

Jeszcze Polska nie zginęła  
Choć my za morzami,  
Chociaż z oczów nam zniknęła  
Lecz ją w sereu mamy.  
Wraz, wraz, tylko wraz!  
Gdy wolności przyjdzie czas,  
Amerykę rzucim  
I do Polski wrócim!

**Eksplozja nafty.** W Dzwiniacze pow. koczańskiego, eksplodowała nafta w składzie firmy Kohna, przyczem ojciec i syn spalili się.

**Kradzież w banku neapolitańskim.** Z Rzymu donoszą 8. bm.: Dziś przesłuchano byłego kasjera generalnego „Banca romana“, Cezarego Lazzaroni. Przyznał on, że Cuciniello często pożyczał mu pieniądze, ostatnim razem pożyczzył on w krótkiej drodze 7. września 1892 milion lirów. Przew. A czy zwrócił pan te pieniądze? Lazzaroni: Ja nie, lecz bank, a mianowicie 1,326.000 lirów w gotówce, a na 374 wystawił weksel. Przewodn. A zresztą nie pan nie otrzymał? Lazzaroni Ani feniga z kwoty sprzeniewierzonej. Przew. (do Cuciniella): Cóż pan na to? Cucin. Ja? Nic. Jeżeli kochany mój przyjaciel Lazzaroni zaprzecza temu, to tak być musi, on musi to przecieć wiedzieć. (Poruszenie.)

**Podróż nadpowietrzna.** W chwili, gdy żeglarz nadpowietrzny Behrendt z Berlina wyruszał z lokalu Mühlkamp pod Hamburgiem w podróż nadpowietrzną nowym olbrzymim balonem „Vorwärts“, odepłcił się balon w niewytłumaczony dotąd sposób od gondoli.



Zeglarz, który chciał balon ocalić, schwycił za zwieszającą się linę, ale z niesłychaną szybkością został przez balon uniesionym w górę i zniknął wkrótce wraz z nim w obłokach z przed oczu przerażonych tym widokiem widzów. Według nadeszłych do Hamburga wieści, udało się wreszcie Behrendtowi wydostać się po linie od wentyla i wentyl otworzyć. Następnie spuścił się na ziemię pomiędzy Oldesloe a Segebergiem i tylko lekkie otrzymał rany.

**Przebrane szczęście.** Przed 3 tygodniami grało w jednej z berlińskich restauracji trzech mężczyzn skata. Jeden z graczy przegrywał bezustannie, tak, iż jego towarzysze nie chcieli z nim grać dalej. Atoli zapalenie prosił o rewanż i ostatecznie nie mając pieniędzy, sprzedał połowę dziesiątki losu klasowego saskiej loterii. Przegrał naturalnie i te pieniądze. Obecnie wyszedł los ten jako trzecia wygrana w wysokości 200.000 marek. Gracz zaklął się, iż nie ruszy nigdy kart, jeżeli w portmonetce będzie miał jakikolwiek los.

**Książka p. Waliszewskiego** o Katarzynie II. p. n. „Romans cesarzowej“ została nagrodzoną przez akademię francuską. Otrzymała ona nagrodę Therouanne'a.

**Szczyt... krawiectwa.** Włoski krawiec, Ermengildo Bosco, wystawił w Chicago wykonaną przez siebie robotę łaciarską, która daje wymowne świadectwo jego zręczności i zarazem cierpliwości. Jest to 5 stóp kwadratowych sukna, złożonego z 5838 małych kawałków, które tak zręcznie są zszyte, iż patrząc na owo sukno z prawej strony, musi je każdy wziąć za jedną sztukę, a nawet z lewej, tylko przy bardzo pilnej uwadze, dadzą się niektóre szwy odszukać. Dla uwidocznienia artyzmu swego, Bosco zeszywał kawałki różnych kształtów, różnej wielkości i różnego koloru, tak, że one wyraźny deseń przedstawiają. W środku znajduje się ośmiopromienna gwiazda, a dokoła inne gwiazdy, składa się z 1010 łałek. Gwiazdy otoczone są znowu kołem, złożonym z 956 kawałków, a w czterech rogach znajdują się figury geometryczne z 671 różnokolorowych łałek. Na brzegach znajdują się herby ośmiu państw z 325 kawałków złożone. Robotą ową, nad którą Bosco od lat ośmiu w Londynie pracował, będzie niewątpliwie ściągana tłumy ciekawych i zostanie pewnie nagrodzoną.

**Wspólnicy Pawłaka.** W tych dniach przed krakami sądu okręgowego w Warszawie przypominana została sprawa Pawłaka i Wyrostkiewicza. Przed sądem stanęli właścianie ze wsi Zabłocin, w powiecie kołskim, Majcher i Wawrzyniec Bartosikowie, oraz córka tego ostatniego, Anna Swierczyńska, oskarżeni o ułatwienie ucieczki Pawłaka dla własnej korzyści. Zeznania świadków dowiodły, że oskarżeni ukrywali Pawłaka po spełnieniu zbrodni, a po jego zniknięciu kupować zaczęli konie i różne narzędzia i wogóle wydawali dużo pieniędzy. Jeden ze świadków, Maciej Kikosicki, ze wsi Zabłocin opowiadał, że we wsi krąży pogłoski, jakoby Bartosikowie zamordowali Pawłaka i zwłoki wrzucili do rzeki, z kądem później włóścianie wydobyli je, ale bez głowy. Sąd skazał pod sądnych na sześć lat ciężkich robót, a następnie na dożywotnie osiedlenie w Syberji.

**„Piwne“ zniesione.** Obradujący w Zurychu międzynarodowy związek właścicieli hoteli obradował na jednym z ostatnich posiedzeń nad kwestją „piwnego“. Nad sprawą tą wywiązała się nader żywa dyskusja. Poszczególni mowcy oświadczyli, że branie „piwnego“ jest ubliżającym, a zgromadzenie nadało zarządowi pełnomocnictwo do poczynienia kroków celem zniesienia „piwnego“. Czy jednak powiedzie się cała akcja, mocno wątpić należy. Przyszły zjazd właścicieli hoteli, jaki się ma odbyć w Kolonii — zdaje się — otwarty zostanie pod hasłem: „zniesienia piwnego“. Vederemo!

**Z Mentony** donoszą 26 bm. Podczas pochodu procesji Bożego Ciała przez wąską uliczkę, rzucił jakiś warjat na przechodzących kocioł napęczniony kamieniami. Chłopak z chóru został zabity, a przy areztowaniu warjata czterech żandarmów odniosło skałeczenia.

**Wystawa higieniczna** otwartą została 3. bm. w Petersburgu w maneżu Michajłowski.

**Nowych zwolenników** zyskali socjaliści w Szwajcarii. Największy związek szwajcarski „Rütliverein“ liczący 20.000 członków przeszedł do obozu socjalistów. Tak przynajmniej donosi *N. W. Tagblatt* w telegramie z Zurychu pod datą 2. bm.

**Pioruny.** D. 31. maja podczas ulewy grom uderzył w szkołę ludową w Zwierniku koło Pilzna i poraził 10 dzieci. Nauczyciel Jakób Gawroń usunął

skutki porażenia okładami z ziemi. Równocześnie prawie piorun spalił szkołę w Mokrzeu koło Pilzna

**Rewizja trasy** kolei lokalnej Szepcawce-Delatyń odbyła się 5., 6. i 7. bm. pod kierownictwem rady namiestnictwa Morawetza.

**Ruch pociągów** na kolei lokalnej Karapeziu-Czudyn zastanowiono ponownie, z powodu uszkodzenia mostu na Serecie, natomiast podjęto ruch na linii Czerniowce-Nowosielica 11. bm.

**Zabezpieczenie robotników od wypadków.** Magistrat m. Lwowa zawiadomiał przemysłowców posiadających przedsiębiorstwa podlegające ustawie o zabezpieczeniu robotników od wypadków, iż termin wnoszenia obliczeń i opłat za I. półrocze 1893 zapada 30. bm. Interesowani zechcą przeto uczynić zadość temu obowiązki najdalej do 14. lipca, a to pod zagrożeniem grzywny aż do 100 zł., ewentualnie aresztu do 20 dni. Ci przedsiębiorcy, którzy w tym okresie płatniczym wcale nie zatrudniali robotników, winni o tem donieść również zakładowi ubezpieczenia robotników od wypadków pod l. 9 ulica Kopernika we Lwowie. Po formularze obliczeń zgłosić się należy do zakładu ubezp. robót. od wypadków lub komisariatów miejskich, a w godzinach urzędowych również do biura dep. V. przemysłowego magistratu w ratuszu.

**Tow. rygorozantów i kolonji wakacyjnych** urządza w niedzielę festyn w ogrodzie Kiselki nad stawem.

**Na obiady dla głodnych dzieci** złożył za pośrednictwem p. Buynowskiego wydział kasyna mieszczkańskiego 40 zł.

**Zmiana własności.** Dobra Ostrożec w powiecie mościskim nabył p. Truchym od p. Jana Janickiego za 100.000 złr. Dobra Stańkówka i Kulinki z Lazarówką nabył p. J. H. Szumer od p. Hornsteina za 125.000 złr.

**Pzodukcja muzyki wojskowej** 55. pp. odbędzie się dziś we wtorek na placu św. Ducha.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Teatr letni.** Dziś „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach.

**„Ekonomisty polskiego“**, wychodzącego we Lwowie rok IV., 15. każdego miesiąca opuścił prasę zeszyt za maj i zawiera: Reforma gminna. (Mowa p. Rutowskiego, wygłoszona na posiedzeniu Sejmu 29. kwietnia 1893). „Polska na Zachodzie w świetle cyfr“, przez Stefana Komornickiego. „Rzut oka na gospodarstwa wiejskie w Galicji“, przez dra Stefana Pawlika. „Kolej gazowa“, przez Romana Gostkowskiego. „Przegląd rolniczy“. (Akcja hodowlana w Czechach i Poznańskiem. — Tuberkuloza. — Walka z pędrakami i myszami. — Powinszowanie „Rolnikowi“, przez Pawła Bronę. „Powszechna wystawa krajowa we Lwowie w r. 1894“, (programy poszczególnych działów). „Kronika „Ekonomisty polskiego“. Z dziedziny ekonomji, handlu i przemysłu.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń** 12. czerwca. Prof. dr. Hyrtl zachorował na katar oskrzelowy.

**Praga** 12. czerwca. Z okolic Kladna, zajętych bezrobociem górników, donoszą o groźnych rozruchach. Żandarmerja tamtejsza zażądała poliżków.

**Pięciokościół** 12. czerwca. W kopalniach tuższych powróciło do pracy 165 górników. Bastujący robotnicy nie przeszkadzają im w pracy.

**Francensbad** 12. czerwca. Wczoraj obchodzono tu uroczyste setną rocznicę założenia tutejszego zakładu zdrojowego.

**Monachium** 12. czerwca. Brat cesarzowej austriackiej ks. Maksymiljan bawarski umarł wczoraj na swoim zamku Feldaffing wskutek pęknięcia aorty.

**Belgrad** 12. czerwca. Król Aleksander pojedzie w lecie odwiedzić sultana w Konstantynopolu.

Mówią, że w centralnym Komitecie stronnictwa radykalnego powstały nieporozumienia co do kandydatury na godność prezydenta skupeczyny. Jedni bowiem stawiają kandydaturę Pasieca, drudzy Tauszanowicza, a trzeci Wukowicza. Zwolennicy Tauszanowicza domagają się nietylko tego, aby on był przywódcą stronnictwa, ale także, aby jemu powierzono utworzenie gabinetu.

**New-York** 12. czerwca. W Alleghany City wybuchł pożar w cyrku podczas widowiska, w skutek

eksplozji lampy gazolinowej. Wśród widzów, których było około 3000, powstał popłoch. W ścisłu udużono kikanasioro dzieci, a bardzo znaczna liczba osób dorosłych odniosła ciężkie pokaleczenia. Cyrk spłonął zupełnie. Kilka stoni zerwało łańcuchy i uszło do miasta.

**Kraków** 13. czerwca. Na zebraniu ludowym mówił przekonywująco chłop Bojko o potrzebie oświaty i miłości ojczyzny. Zapal był wielki. W teatrze dawano „Kościuszkę pod Racławicami“. Teatr bielił się od siermiąg. Wieczornica sokolska zgromadziła 600 osób. Przemawiali Styczeń, Fiszer, Chylewski, Lipiński i szlachak Teper entuzjastycznie oklaskiwani. Despotyzm Stycznia, odmawiającego głosu gościom wniósł dysharmonię. Wieczornymi pociągami rozjechało się.

**Wiedeń** 13. czerwca. Inspektor kolei państwowych Władysław Borecki z okazji przejścia w stan spoczynku, otrzymał tytuł radcy cesarskiego.

Komisja petycyjna delegacji austriackiej uchwiliła rezolucję, by przedsięwzięto rewizję rozporządzeń, omawiających stanowisko oficerów rezerwowych. Wnioski, aby studenci w ogóle jak długo są studentami nie byli mianowani oficerami rezerwowymi, odrzucono.

Cesarz udaje się do Monachjum na pogrzeb szwagra swego ks. Maksymiljana Emanula bawarskiego.

**Sped bydła** wczoraj 3613, z Galicji 1273. Cena 49 do 59:50.

**Gielda zbożowa.** Pszenica na jesień 8:50, o-wies na jesień 6:55.

**Gielda.** Z powodu wyborów do rajchstagu i strajku w Kladnie spadły kursa. Akeje kredytowe 337:87, lenderbank 253:75, renta majowa 98:25, węg. renta złota 116.05, rubel 103 1/4.

**Kladno** 13. czerwca. W ciągu wczorajszego popołudnia pociągami strejkujący robotnicy, mężczyźni i kobiety, do szybu Ronna, gdzie miał się odbyć dalszy ciąg pertraktacji między dyrekcją a strejkującymi. Stanowisko robotników było początkowo spokojne. Na posiedzeniu mężów zaufania robotników uchwalono prosić burmistrza, by nakazał szynki pozamykać, gdyż pokazują się jakieś obce indywidua. Starosta Pietrzykowski wydał wieczorem rozporządzenie, w którym zakazywał zgromadzać się na ulicy i zarządził zamknięcie wszystkich restauracji o godz. 10 wieczór. 700 strejkujących udało się na stację kolejową, by oczekiwać przybycia dyrektora. Z Pragi przybyło 26 żandarmów pod komendą oficera; za nimi osobnym pociągiem przyjechały 2 bataljony piechoty i bataljon strzelców. W niektórych szybach usiłowali robotnicy odpędzić maszynistów od roboty.

Wieczorem, pod komendą pułkownika Jonaka, zajęły dwie kompanje piechoty i bataljon strzelców plac główny. 6 kompanij pozostaje w Kladnie, dwie wysłano do Libuszynu. Nadto dla ochrony szybów odejda silne patrole. 5000 wracających robotników ze szybu Ronna, po bezskutecznych pertraktacjach, zaczęło rzucać kamieniami i chciało się wedrzeć do huty. Kompanja wojska ubiegła strejkujących i areztowała jednego z przewodców.

Robotniczy komitet strejkujących wydał odezwę, w której upomina robotników, by zachowali się jak najspokojniej i przestrzegali porządku. By nie szli za tymi, o których nie są przeświadczeni, że myślą i postępują uczciwie. Patrole wojskowe przeciągają co chwila ulice miasta. Obecnie panuje spokój.

**Budapeszt** 13. czerwca. W Pięciokościółach strejk trwa dalej. Towarzystwo wymówiło robotnikom mieszkanie, ci opuścili takowe i przepędzili noc w polu. Przy żądaniach jednak swoich, placu 2 zł. dziennie, trwają stanowczo. Wczoraj popołudniu uderzyli huzarzy na robotników, którzy nie chcieli się rozejść. Wielu z robotników rannych.

**Berlin** 13. czerwca. *Norddeutsche Ztg.* wywozdz, że odrzucenie przedłożenia wojskowego oznacza niebezpieczeństwo wojny. Wyborcy niech nie zapominają o lipcu 1870 r., takie dni mogą wrócić jeszcze.

Bankier Ernest Sternberg uciekł z powodu podejrzeń o dokonanie niebezpiecznych operacji.

**Paryż** 13. czerwca. Carnot zachorował powtórnie.

Onegdaj bookmaker Levstein zwabił do siebie do mieszkania jakąś kobietę i strącił ją następnie z 4 piętra. Levstein ma być ostatniego rzędu nikiemnikiem, który już kilka kobiet zamordował.

**Petersburg** 13. czerwca. Giers objął na nowo urządowanie.

## Aresztowanie sędziów przysięgłych.

Stanisławów 10. czerwca. D. 6. bm. rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych w Stanisławowie, rozprawa przeciw Meierowi Gellerowi i towarzyszącemu oskarżonemu o zbrodnię kradzieży około 4000 złr. ze sklepu Beili Horowitzowej.

W toku rozprawy oznajmił zastępca prokuratora, p. Młynarski, że doniesiono prokuratorji, iż niejaki Mechel Weitz, trafikant w Stanisławowie, siedząc pomiędzy słuchaczami w sali rozpraw, miał podsłuchać rozmowę współoskarżonego Salomona Gellera z nieznanym mu z nazwiska żydem, również siedzącym między słuchaczami, w której oskarżony Salomon Geller żądał od owego żyda, aby obrobil przysięgłych na korzyść oskarżonych. Wskutek tego żądał publiczny oskarżyciel przesłuchania Mechla Weitz, na co trybunał się zgodził, poczem wezwano Weitz, który zeznał pod przysięgą, że siedząc w piątek na ławie słuchaczy, posłyszał jak oskarżony Salomon Geller nachylił się do jednego, nieznanego mu i widocznemu obcego w Stanisławowie żyda i powiedział do niego po żydowsku: „Bój się Boga, ratuj nas i rób coś z tymi przysięgłymi, niech kosztuje co chce”. Potem coś mu jeszcze powiedział, lecz tego Weitz nie mógł dosłyszeć. Zaciekawiony tem nie spuszczał Weitz owego żyda z oka i spostrzegł, że po zamknięciu posiedzenia udał się tenże z dwoma przysięgłymi do szynku Fischlerowej przy ulicy Trybunalskiej, gdzie pili piwo i rozmawiali ze sobą. Świadek, który poszedł za nimi do szynku, widział, że za piwo zapłacił ów żyd.

O tem całym zajściu opowiedział świadek wachmistrzowi tut. posterunku żandarmerji, Palisie, który mu doradzał, aby o tem doniósł prokuratorji. On jednakże nie chciał donieść prokuratorji, lecz poszedł do adwokata, dr. Rosenberga, będącego zastępcą strony poszkodowanej w tej sprawie i powiedział mu o wszystkim. Na żądanie przewodniczącego agnostkował świadek między przysięgłymi owych dwóch, a mianowicie przysięgłych Ströhmicha i Manna, obydwóch kolonistów ewangelików z Nowego Kałusza.

Nazajutrz 7. czerwca br. zawezwał sąd wachmistrza Palisę, który zeznał, że po doniesieniu mu przez Weitzę śledził owych przysięgłych i przekonał się, że ów izraelita, który się nazywa Abraham Fendel z Kałusza i ma być krewnym jednego z oskarżonych, z nimi ciągle chodził i ich w tutejszych szynkach traktował.

Przysięgły Ströhmich, który po polsku wcale nie umie, oświadczył, iż prawdą jest, że nieznany mu z nazwiska żyd traktował jego i Manna piwem, jednakże o sprawie samej między nimi nie było mowy. Zastępca prokuratora wniósł następnie, ażeby wskutek zarządzenia się mającego śledztwa przeciw Salomonowi Gellerowi i Abrahamowi Fendlowi, o nakłonieniu do nadużycia władzy urzędowej, jakoteż wskutek wątpliwości, co do obiektywności przysięgłych Ströhmicha i Manna, rozprawę odroczyć do następnej kadencji. Na wniosek ten trybunał się zgodził, poczem bezzwłocznie nastąpiło przyaresztowanie Abrahama Fendla, a po przesłuchaniu tegoż przez sędziego śledczego, zostali także przyaresztowani przysięgli Ströhmich i Mann. (Kurjer Stanisław.)

## WYKAZ

wpływów pieniężnych na cele Wystawy krajowej  
Lista III.

Imię i nazwisko	Subwencja	Subskrypcja
Z listy I. i II.	11940	8410
Gorayski August	250	250
Ziembicki Gwalbert	250	—
Czajkowski Berenda Michał	250	—
Hr. Wodzicki Ludwik	500	1000
Horowitz Samuel	1000	250
Götz Jan z Okocima	500	1000
Ostaszewski Stanisław	250	—
Paygert Jan	250	—
Roiński Emanuel	250	—
Książ Puzyna Julian	250	—
F. S. Bardasz	100	250
Lazarus Maurycy	250	—
Hr. Gołuchowski Adam	250	250
Hr. Gołuchowski Agenor	500	1000
Magistrat m. Krosna	25	—
Rada pow. w Grybowie	50	—
Magistrat m. Gródka	25	—
Rada pow. w Brzozowie.	250	—

## NADESLANE.

### Dr. Czesław Waligórski

ordynuje od 10. czerwca br. w KRYNICY. — „Łazienki borowinowe”.

### Dom bankowy i kantor wymiany

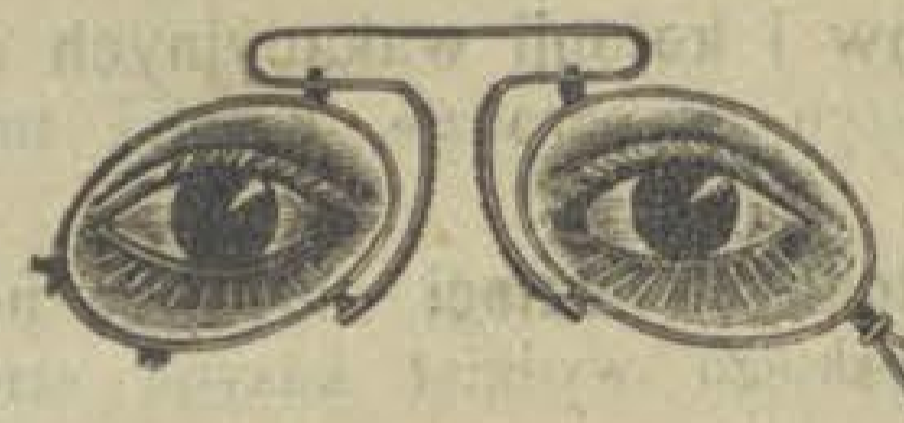
## Sokal i Lilien

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Jako pewną lokację kapitału polecamy:  
4% i 4½% Listy zast. Towarz. kred. ziem.  
4½% Listy zast. Banku krajowego.  
4% Obligacje propinacyjne.  
5% Obligacje komunalne.  
4% i 4½% Pożyczkę krajową.

Zlecenia z prowineji uskuteczniamy odwrotną pocztą.

## BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem”, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, ewiery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze, Arjometry, mikroskopy, lupy, kompas, rajsczej, taśmy miernicze, pion, libele, manometry itp. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowineji odwrotnie.

## Z Warszawy.

Do Dziennika Poznańskiego donoszą:

„Generał-gubernator uwzględniając przykre położenie biskupa Kulińskiego, który po rozpedzeniu seminarjum kieleckiego, nie ma kleryków do asysty przy nabożeństwach uroczystych, raczył wyasygnować ks. biskupowi 1.600 rubli dla osób pełniących obowiązki kleryków. Rozumie się, że biskup nie mógł korzystać z tej „wspaniałomyślności” naszego wielkorządy, byłoby mu bowiem trudno znaleźć ludzi, wynajmujących się na „pełniących obowiązki kleryków”. Może zresztą być, że takie rzeczy praktykują się w prawosławnej cerkwi, nie znam tak dalece jej obyczajów, w kościele katolickim nie ma tak samo zastępców dla kleryków, jak nie ma zastępców dla księży lub biskupów. Za objaw dobrej woli wypadku tego uważać nie można, chodziło tu zapewne tylko o to, aby ludowi nie przypomniano z okazji każdego nabożeństwa okazalszego, że seminarjum dla jakichś blahych powodów zamknięto. Dyeceja odezuje to zresztą nie długo bardziej, gdyż zabraknie księży. Nie wiem, czy rząd zechce w miejsce seminarjum kieleckiego stworzyć coś nowego w rodzaju petersburskiej akademii duchownej. Wątpię o tem. Wszak liczne rewizje, które w ostatnich dniach odbywano u księży, nie tylko w Królestwie lecz i na Wołyniu i na Litwie dotyczyły wyłącznie wychowanców akademii duchownej w Petersburgu. Rząd przekonał się, że przenioślszy wychowanie kleryków do Petersburga i tam nie zdoła wytworzyć odszczepieńców.

Wszak i Apuchtin mógł się mniej więcej miesiąc temu przekonać, że wprawdzie tytułem władzy swojej może zabronić uczniom gimnazjów rozmawiania po polsku w korytarzach gmachów szkolnych, a nawet przy dobrze rozwiniętym systemie szpiegowania, na ulicy, że atoli na serca uczniów o tyle tylko ma wpływ, iż go nienawidzą gorąco, że b'cia serca tych uczu chłopców nie zmieni.

Wracając jeszcze do wypadków kieleckich, zaznaczyć muszę, że znalazły się dzienniki rosyjskie, sławiące zamkniętego za podpalenie seminarjum kleryka Gawrońskiego, jako bohatera i patriotę rosyjskiego. Czyn jego zbrodniczy miał być objawem oburzenia na brak patriotyzmu rosyjskiego w seminarjum; pragnął on spalić to gniazdo, będące według niego raczej siedzibą antyrządowych, aniżeli rządowych dążeń. Charakterystyczne to pojęcie patriotyzmu rosyjskiego, manifestującego się w podobny sposób. Ale łatwo być może, iż sądy na tej zasadzie Gawrońskiego uwolnią. Wszak nie braknie nam precedensów na to, że wina uważana jest za mniejszą, gdy zbrodnia popełniona została przez Rosjanina na Polaku. Car łatwiej ulaskawia za takie winy.

Odbijające się w Wielkim Teatrze od trzech dni przedstawienia trupy rosyjskiej weale się nie

cieszą powodzeniem. Nawet na pierwszym przedstawieniu, które miało miejsce w drugie święto rosyjskich Zielonych Świątek, w dzień galowy, bo rocznicę koronacji, której obchód uroczysty przełożono z soboty na poniedziałek, w teatrze rosyjskim były pustki. Na drugim przedstawieniu, łącznie z gratysowymi widzami, było w krzesłach trzydzieści i kilka osób, a wezoraż nie wiele więcej. Abonament podobno też bardzo źle poszedł. Cykl przedstawień trupy rosyjskiej obliczono z góry na 17. Po inne lata przedstawienia teatru rosyjskiego przyniosły kasie teatralnej stale 6—7.000 rubli straty. W tym roku strata wyniesie zapewne blisko drugie tyle, a pułkownik Karandiejew, który z wielkimi wysiłkami stara się doprowadzić budżet teatralny do równowagi i pod tym względem istotnie poważnemi się może poszczycić sukcesami, znajdzie się znów wobec przykrego niedoboru.

Okazuje się, że Rosjanie utrzymać nie potrafią trupy rosyjskiej, każde przedstawienie przynosi najmniej 500 rubli straty, a to chyba za wiele.

Także i nowa cerkiew, która ma stanąć na placu Saskim, nie jest wynikiem potrzeby, lecz narzędziem rusyfikacyjnem.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 12. czerwca b. r.

Hotel SZWAJCARSKI. E. Krauze z Domażuru, W. Petryka z Czerachwy, J. Tegel z Brodów, A. Myczkowski z Bełzca, Baron Pillerstorf z Wiednia, Stocker z Pesztu.

Hotel ŻORŻA. M. Szymanowska z Bortnik, J. Br. Ripp z Jarostawia, A. hr. Łoś z Wiednia, M. Ludwiny z Sambora, A. Kunz z Podwerbicie, M. Strec z Baczyny, dr. St. Baliński ze Starego miasta, F. Pokorny z Lułkowa, P. Tatartzy z Pesztu.

## RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegaru lwowskiego

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pociągów		Pociągi osobowe	
	3-08	6-01	9-36	6-36 9-41
Z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3-08	6-01	9-36	6-36 9-41
Z Warszawy	—	6-01	9-36	6-36 9-41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 17 do włącznie 31/8)	—	—	9-36	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	9-41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/5 do włącznie 15/9)	—	6-01	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9-06	1-08
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6-36
Z Podwoleżysk i Brodów na dworzec główny	2-48	10-02	9-46	6-21
Z Podwoleżysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2-34	9-46	9-21	5-55
Z Suczawy	10-11	—	7-59	12-51
Z Kimpolungy	10-11	—	7-59	—
Z Radowic	10-11	—	7-59	7-11
Z Berhomotu n. S. i Czudyna	10-11	—	—	7-11
Z Nowosielicy	10-11	—	—	7-11
Z Stobody rangurskiej kopalni	10-11	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10-11	—	7-59	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12-51
Z Bełzca	—	—	—	5-26
Z Sokala	—	—	8-16	5-26
Z Ławocznego, (Pesztu, Miskolca, Sereusza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)	—	—	9-06	1-08
Z Stryja	—	—	—	—
Z Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borystawia przez Stryj	—	—	9-52	—
—	—	—	2-38	—
<b>Ze Lwowa odchodzą:</b>				
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3-01	10-41	5-26	11-11 7-36
Do Warszawy	—	10-41	5-26	7-36
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10-41	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 17 do włącznie 31/8)	—	—	—	7-36
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	5-26	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	8-01
Do Podwoleżysk i Brodów z dworca głównego	6-44	3-20	10-06	11-11
Do Podwoleżysk i Brodów z dworca Podzamcze	6-56	3-32	10-40	11-33
Do Suczawy	6-36	—	10-36	3-31 10-56
Do Buczacza przez Halicz	6-36	—	—	3-31 10-56
Do Husiatyna przez Halicz	6-36	—	—	10-56
Do Stobody rangurskiej kopalni	6-36	—	10-36	—
Do Nowosielicy	6-36	—	—	—
Do Berhomotu n. S. i Czudyna	6-36	—	—	—
Do Kimpolungy	6-36	—	10-36	8-31 10-56
Do Sokala	6-36	—	—	8-31
Do Bełzca	—	—	9-56	7-21
Do Borystawia przez Stryj	—	—	7-21	10-26
Do Ławocznego (Munkacza, Sereusza, Miskolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7-21	8-01
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10-26	8-01
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	10-26	—
Do Stryja	—	—	3-41	—

Uwaga. Godziny drukowane grubemi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar w Lwowie wskazuje godzinę 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godzinę 11-25 przed południem.

# TAPETY

w wielkim wyborze otrzymał magazyn  
**A. KRZYSZTOFOWICZA**

we Lwowie plac Halicki I. 2.  
Wzory na żądanie odwrotnie.

Od 30 lat w stajniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i cywilnych wużyciu do wzmocnienia przed i do odzyskania sił po wielkich nateżeniach, przy zwichnięciach, wykreceniach, w sztywności ścięgn itd. usposabia konia do znacznych wysiłków przy trenowaniu.



**KWIZDY**  
**PEŁN RESTYTUCYJNY**  
Woda do mycia koni. Cena 1 flaszki 1 złr. 40 ct. wa.

Do nabycia w aptekach i droguerjach Austro-Węgier.

**Główny skł.**  
**FRANC. JANA KWIZDA**  
c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny apteki obw. w Korneburgu pod Wiedniem.

Należy uważać na powyższy znak ochronny i wyraźnie żądać  
**Kwizdy płynu restytacyjnego.**

**KAROL BAŁŁABAN**  
we Lwowie, ulica Halicka I. 23.

HERBATA		KAWA	
chińsko-rosyjska	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> klg. opłacona do każdej stacji pocztowej w kraju	Ceylon gruboziarn. najlepsza	10-80
1/2 klg. Congo cesarski	2-—	średnia	10-40
1/2 " Familijna w pudełku	2-—	Kuba wysmienita	10-—
1/2 " bez	2-80	Laguayra gruboziarnista	9-60
1/2 " bardzo dobra	1-80	Guatemala	9-20
1/2 " Melange de Mosc. w pud.	4-—	Mokka arabska	10-80
1/2 " bez	3-80	Jawa złota	10-80
1/2 " Imperial w pudełku	5-—	Ceylon perłowa	10-84
1/2 " Wysiewki herbaciane	1-60		

**Tow. Wzajemnego Kredytu**  
w Krakowie  
i przez filją we Lwowie

wypłaca Członkom swoim dywidendy od udziałów wpłaconych przed 1. października 1893 r. w wysokości

**6%**

względnie dopłaca 1% do poprzednio wypłaconych 5% zaliczki na dywidendę. Dywidenda wypłaconą być może w kasach Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie tylko za przedłożeniem książeczki takowej.

Kraków dnia 3. czerwca 1893.

(Przedruku nie opłacamy).

**HANDEL HERBATY**  
chińsko-rosyjskiej  
**EDMUNDA RIEDLA**  
we Lwowie, plac Marjański I. 10.  
poleca zbioru majowego

Congo	złr. 1-60
Souchong czarna	2-—
zbiór majowy	3-—
Kaysow czarna	4-—
Wysiewki herbaciane	1-30
Wysiewki z najlepszych herbat	1-60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowania się nie liczy.

VII. Zwyczajne  
**Walne Zgromadzenie**  
**Tow. tkaczy w Glinianach**  
stowarz. zarejestr. z nieogranicz. poręką — odbędzie się w lokalu naukowego warsztatu tkackiego w Glinianach w sobotę 24. czerwca 1893 r. o godz. 4. popołudniu.

**Porządek dzienny:**

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1892.
2. Udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1892.
3. Wniosek Rady zawiadawczej w sprawie pokrycia straty poniesionej w r. 1892.
4. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1893.

Gliniany 10. czerwca 1893.

Rada zawiadawcza Towarzystwa tkaczy w Glinianach, stowarz. zarejestr. z nieogranicz. poręką.  
**Leonard Wierzchowski**  
zastępca prezesa.

**100 morgów ornej roli** i 100 morgów karczunku są od Św. Jana na 7 letnią dzierżawę do wypuszczenia. Zgłosić się do Zarządu dóbr Skwarzawa p. Glińsko.

Poszukuje się rządcy kawalera z długoletnią praktyką i dobrą rekomendacją. Zgłoszenia Skwarzawa nowa p. Glińsko.

**FARBY OLEJNE**  
gotowe do użycia

na potrójnie gotowanym pokroście, nadzwyczajnie trwałe i szybko schnące do drzwi, okien, dachów, parkanów, sztachetów, posadzek itp.

poleca  
**LEOPOLD LITYŃSKI**  
Lwów, 2. Kopernika 2.  
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

**Realność**  
składająca się z nowego domu murowanego, o 7 pokojach i jednej kuchni, 3 murowanych oranżeryj, stajni, stodoły i piwnicy. Sad owocowy i ważywny, duży ogród, inspekta, szparagarnia, grunt orny na 8 korey wysiewu, morg łąki i ładny ogródek kwiatowy — 8 lat bez podatku, jest z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. — Oferty do administracji „Kurjera Lwowskiego pod literą L. Sz.

**W Hucie korostowskiej**  
okolicy zdrowej i uroczo położonej, z lasami świerkowymi, kąpielami, żętycą i t. p. jest cały

**ZAKŁAD KĄPIELOWO-KLIMATYCZNY**  
składający się z 3 budynków, razem o 50 ubikacjach mieszkalnych z umeblowaniem, stajnią, parkiem, wodociągami, urządzoną kąpielą rzeczną etc. zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr Skolskich w Demni wyżnej.

**CENTRALNY BAZAR KRAJOWY.**  
**CENTRALNY BAZAR KRAJOWY**  
gal. akc. Tow. handlowego  
Lwów, ulica Karola Ludwika I. 5. I. piętro

utrzymuje na składzie i poleca w największym wyborze z pierwszych krajowych fabryk:

Zefiry, batysty, nicee czysto niciane na letnie suknie damskie. — Drelichy na liberje. — Płótna białe na bieliznę. — Bieliznę stołową, ręczniki tureckie do nacierania. — Sukna na letnie ubrania męskie. — Bandy męskie, rotundy damskie z wełny wielbłądziej i owczej. — Buciki letnie męskie, damskie i dziecięce z żółtej skórki od 30 ct. za parę począwszy. — Buciki letnie z rzemykami do polowania na błotne ptactwo. — Kilimy, wety, portjery bawełniane, niciane oraz z wełny harasowej i mohaisowej haftowane. — Kołdry, kocyki na łóżka i na nogi. — Dery na wózki i konie. — Chustki damskie, plety męskie z skóry wielbłądziej i owczej.

**Największy skład:**  
Meble ogrodowych, na werandy, do gościnnych pokoi, zakładów kąpielowych z łożyny i bambusu. — Kufry podróżne koszarowe i walizki ręczne na wycieczki od złr. 1-50 począwszy. — Kufry podróżne koszarowe w skórę i nieprzemakalne płótno oprawne od złr. 21- i wyżej. — Serdaki męskie, damskie i dziecięce bez futra i z futrem. — Koronki, wyroby platerowane, ze szkła, majoliki, rzeźby, kłódki itp.

**CENTRALNY BAZAR KRAJOWY.**

**LUBIEŃ**  
**ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH**  
w pobliżu Lwowa i stacji kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym został **dnia 20-go Maja**

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa między Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby.  
**Lekarz zdrojowy dr. Radecki.**

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, także posadzka. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie masażą (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **NOWOŚĆ!** Przyrząd do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewytwarzając gruźlicy, zapomocą rozpylonej wody siarczanej. Kąpiele zimne w rzece Wereszycy. Pomieszkania z urządzeniem i poscielą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do złr. 1-20 dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania.

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia, ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy, opatrzeni w świadectwa przez ck. starostwo zatwierdzone. Fiakier zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy.

Obszerny, wzorowo utrzymany park, aleje świerkowe. Kaplica z codzienną Mszą św. W 2. i 3. sezonie muzyka gra po dwie godziny rano i po poł. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie  
**Dyrekcja Zakładu.**

**SARG'A** jedna sztuka 26 ct.  
**KALODONT**  
środek do czyszczenia zębów.  
poleca  
**R. KRIMMER, Lwów, Hotel Francuski.**

Wyroby lepsze niż zagraniczne a tańsze o 20%!

Rok założenia 1853.

# August Schellenberg i Syn

dom bankowy i Kantor wymiany  
we Lwowie

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe  
Promesy do ciągnięcia 1. lipca 1893.

## Losy miasta Wiednia

po 3-75 wraz ze stemplem

Główna wygrana 400.000 koron.

Wydawnictwo Gazety losowań „Nadzieja”. Prenumerata roczna zhr. 1-70, na prowincji zhr. 1-80.

Zawiadamiam Szan. Publiczność,  
że z d. 15. czerwca otwieram  
**RESTAURACJĘ**  
z wielkim komfortem urządzonej w ho-  
teli Angielskim, kuchnia doborowa i  
smaczna i ceny umiarkowane, piwo  
pilzneńskie i okocimskie, wina austrja-  
ckie, węgierskie i zagraniczne.  
Kresle się z wysokim szacunkiem  
**Marja Łabędzka i Spółka.**

Czyszczy krew, wzmacnia, odmładza  
i odnawia cały organizm; podnosi  
siły dając sen i apetyt; sławna wódka  
z ziół leczniczych ks. Kneippa  
**KNEIPPÓWKA.**  
Cena flaszki 1 zhr. — W składzie  
materiałów  
**LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**  
Lwów, 2. Kopernika 2.  
Na prowincję wysyła się odwró-  
tną pocztą.

### Naczelnik filji

dla Galicji i Bukowiny od-  
powiednio wykształcony,  
z kaucją, władający języ-  
kiem polskim, niemieckim  
i ruskim jest poszukiwany  
dla renomowanego dawne-  
go towarzystwa ubezpie-  
czeń. Oferty pod F. F. F.  
Biuro ogłoszeń Plohna.

### Zmiana lokalu

**ZMIANA LOKALU.**  
**ANDRZEJ KOBIELNIK**  
skład sukna  
i  
**PRACOWNIA KRAWIECKA**  
przeniesioną została z ulicy  
Sykstuskiej 1. 10.  
na ul. Sykstuską 30.  
urządzona z komfortem i po-  
leca się Szan. Publiczności i  
Przew. Duchowieństwu.

### Zmiana lokalu

**Nowość!**  
**ZAPACH ZWROTNIKOWY**  
**Nowość!**

### perfumerji Equitable

z powodu znakomitego aromatu jest  
perfumą najznakomitszych domów. Na  
składzie w flasz. po 75 ct. i 1 zł. u:  
**Alojzego Hübnera** (Rynek 38), **S.**  
**Pieleckiego** (plac Marjański 3), **O. T.**  
**Winklera Syna** (Teatralna 7), **Wolfa**  
**Czoppa** (Zółkiewska 2), **Droguerji pod**  
**Czerwonym krzyżem** (Jagiellońska 8),  
**F. Górnego & T. Piłarskiego** (Hotel  
Żorża), **Droguerji pod Sokółem** (Karola  
Ludwika 39), **Henryka Königa** (Karola  
Ludwika 7), **J. Späta** (Kazmierzowska  
28), **A. Hainbacha** (Krakowska 27).  
En gros u p. **LEOPOLDA LI-**  
**TYŃSKIEGO** (Kopernika 2).

## Na sezon letni.

Zabezpieczenie od wszelkich  
zarazków, tylko przez uży-  
wanie następujących

### środków desinfekcyjnych:

Kwas karbolowy,  
Proszk karbolowy,  
Siarczan żelaza,  
Wapno chlorowe,  
Antibacterion,  
Kresolinę Brockmana,  
Mydło kresolinowe, smo-  
lowe, karbolowe itp.

### Do odświeżania powietrza w pokojach:

Wyskok ze szpilek sosno-  
wych i świerkowych we  
flaszkach i na wagę.  
Olejek terpentynowy i re-  
ktyfikowany.  
Rozczyn kwasu karbolowego  
itp. itp. środki.

poleca

## Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Mole zabija i nie ma niemiłej  
woni  
**ANTYMOLINA.**  
W składzie  
**LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**  
Lwów, 2. Kopernika 2.  
Cena puszeki 40 centów.  
Na prowincję wysyła się odwró-  
tną pocztą.

## S E R

na model ementalski w naj-  
lepszej jakości zawsze do-  
nabycia. Zarząd dóbr  
Państwa Grębów. (Po-  
czta w miejscu).

## DROBNE OGŁOSZENIA

### Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

**Pierwsza i najstarsza piwiarnia  
pilzneńska** zawiadamia Panów  
władców słomianych o zaprowadze-  
niu kuchni domowej tak podczas se-  
zonu letniego jako też i nadal we  
własnym zarządzie, śniadania, obiady  
i kolacje smaczno na masie robione  
i ceny umiarkowane. Tomasz Najsarek  
przedtem Płink, Rynek 17. 775

**50 ct Litra** znakomitego Wina  
białego stołowego.  
**60 ct. Litra** wybornego Wina  
czerwonego poleca handel win i de-  
likatesów Stanisława Wojciechowskie-  
go Akademicka dom własny 812

**Klosze druczane** do przykrywania  
półmisek od much  
średn. 19. 21. 24. 26. 30. 32. 34. 37. 39. cm.  
sz. et. 30. 35. 45. 55. 60. 70. 80. 85. 1 —  
poleca Piotr Chrzastowski handel że-  
lazny we Lwowie plac Kapitulny (na-  
przeciw Katedry.) Cenniki ilustrowane  
różnych artykułów do dyspozycji.

**„Hotel Garni” pod „TRZEMA  
KORONAMI”**  
1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie  
poleca wędne, elegancko urządzone po-  
koje gościnne od 60 centów i wyżej  
za dobę wraz z pościelą. Własna  
restauracja w miejscu. Usługa jak naj-  
staranniejsza 433

**Pierwszy pokój do śniadań na spo-  
sób Karola Przybylskiego** urzą-  
dzony we Lwowie pod 1. 26. Rynek  
(przedtem Michał Hartel), po nim T.  
Najsarek). 375

**Stare kołdry i materace** do pokry-  
cia i przerabiania przyjmuje naj-  
taniej Józef Schuster Lwów Koper-  
nika 1. 7.

**Hotel warszawski** plac Bernardyński  
we Lwowie wydzierżawi od 1. lipca  
br. restaurację z prawem wyszynku  
napojów gorących. 477

**Ucznia na praktykę** przyjmie zaraz  
apteka Adolfa Dursta w Brzeża-  
nach. Uczniowie w II. roku praktyki  
mają pierwszeństwo. 476

**Rowery angielskie**, wszelkie przy-  
bory, dla cylistów po bardzo niskich  
cenach w handlu Ed. Hawranka  
Lwów 770

**Kamienica hipotecznie obciążona**,  
jednopiętrowa, z dwoma fronta-  
mi ul. Zimorowicza 1. 18. do sprze-  
dania. 479

**Cukiernia W. Righetiego** w Kolo-  
myi poszukuje praktykanta 510

**Ucznia** poszukuje cukiernia Wier-  
bickiego we Lwowie 496

**Praktykanta**, do handlu korzennego  
i drobiazgowego, z ukonczoną  
II. gimnazjalną lub niższą realną  
przyjmie A. W. Grot w Sokalu.

**KASY OGNIOTRWAŁE**  
z c. k. uprzyw. fabryki sprzedaje  
najtaniej  
**SZYMON DEGEN**  
Lwów, Sykstuska 19

**4000** zhr. na 10% do realnego  
interesu potrzebne; hipo-  
teka na dobrach. Spłata w ratach po  
100 zhr. miesięcznie, ewentualnie w 5  
latach. Oferty przyjmuje kancelarya  
Dra. Kulikowskiego pl. Bernardyński 10.  
516

**Do 10 letniej dziewczynki** umieją-  
cej już nieco czytać, pisać i ra-  
chowac poszukuje nauczyciela czło-  
wiek w starszym wieku pożądan-  
szy. Nauka dzienna 3 godziny. Proszę  
podać żądane honorarium. Z. W.  
poczta Niepołukowice Bukowina.  
526

**Nauczyciela** poszukuje się z naj-  
lepszymi rekomendacjami dla  
chłopca przygotowanego do 1szej klasy  
gimn. Zgłoszenia adresować do Zarzą-  
du kąpielowego w Pastomytach.  
529

**Wyrobu krajowego!** Najpraktyczniej-  
sze i najtańsze kosze podrózne,  
meble koszykowe na werandy, do  
ogrodu po cenach najniższych poleca  
Mikołaj Ludwik Lwów ul. Halicka 14

**Egzaminowany leśniczy**, pisarz ekono-  
miczny, szafarka, kucharz i ku-  
charka starsza, znajdują zaraz umie-  
szczenie za granicą. Bliższa wiadomo-  
ść w biurze Świdarskiego w Tar-  
nowie. 841

**Świeży transport** pończoch i skar-  
petek wyrobu drutowego nadzw-  
yczaj trwałe i tanio w nowym maga-  
zynie **Wilhelma Wyspiańskiego** Lwów  
Hotel Europejski. 551

**Poszukuję żółtej gorczycy.** Zgło-  
szenia z próbką i podaniem ceny  
przyjmuje J. Gorgon w Zamarzyno-  
wie obok Lwowa. 524

**Metody pomocnik handlowy**, żonaty  
z kaucją lub bez poszukuje  
w dziale handlowym przemysłowym  
samodzielnego zajęcia Instytut Pracy  
Ormiańska 14. 525

**Maszynista egzaminowany** do wszel-  
kich Maszyn parowych posia-  
dający chlubne świadectwa długolet-  
niej praktyki z Prus i Austrii poszu-  
kuje posady zaraz na rocznego lub  
miesięcznego na sezon młocki Adres  
poste restante W: ul. Inwalicka Nr.  
7 u Nejmanna Lwów 527

**Dzieci** wyżej pięciu lat może przyjąć  
pod opiekę, na czas kąpielowy,  
do Rymanowa pewna inteligentna oso-  
ba, która dla swego dziecka tam wy-  
jeżdża. Warunki i umowa pod adre-  
sem: Lwów, Koralnicka 8. dzwi Nr.  
3. 534

**Metody człowiek** rozumiejący się  
na gospodarce poszukuje posady  
pisarza lub nadzorey gospodarczego.  
Adres T. H. poste restante Ożydów.

**Ważne dla Pań!**  
Po cenach umiarkowanych na każdą miarę sprzedaje się  
formy na stanki, płaszczyki, paltoceki, szlafroki itd. Przyjmuje się  
do skrojenia cude suknie, a na żądanie do fastygowania i wypro-  
bowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.  
Tylko za 10 zhr.  
**w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją  
kroju francuskiego.**  
Piekarska 2 B. II. piętro.



**Welocepedy dla chłopeów**  
od 10 do 28 zhr.

### Maszyny do szycia

sprowadzam tylko pełnymi wago-  
nami i tylko z najlepszych fabryk  
chrześcijańskich. Cena od 27 do  
65 zł. ratami po 4 zł. miesięcznie.

### Józef Iwanicki

mechanik

**GLÓWNY SKŁAD:**

Lwów, Hotel Żorża.

Filja: Kraków, Rynek 1. 25.

**Cukiernia** do sprzedania. Bliższa  
wiadomość w „Administracji

**Praktykanta** do handlu korzennego  
poszukuje Towarzystwo „Samopomoc”. Piekarska 15. 532

**Sprzedam kamienicę** piętrową wy-  
kwintnie zbudowaną, ul. Szum-  
lańskich 1. 11. 491

### Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

**3 pokoje**, kuchnia. Długosza 23. 312

**3 pokoje**, nyża, kuchnia. Marka 7. 313

**Tanio sklepy i dwa pokoje** do  
wynajęcia 3 plac Maryacki 489

**W Hołosku wielkiem** pod Lwowem  
jest zaraz do wynajęcia na lato  
pomieszczenie składające się z 1 po-  
koju i kuchni. Bliższa wiadomość  
w Hołosku pod Nr. 67. 489

**Salon z balkonem** przedpokój Ka-  
leczka 14. 506

**Przy ul. Dąbrowskiego 1.** i obok  
parku Kilńskiego jest pomiesz-  
kanie składające się z 5 pokoi balko-  
nu i kuchni do wynajęcia 528

**Na lato!** w Chabówce dwa lub trzy  
pokoje z kuchnią kompletnie  
urządzone z pościelą, na przeciw dwor-  
ca kolejowego obok poczty do wy-  
najęcia. Zgłoszenia u poczmistrza.  
508

**2 pokoje** z kuchnią, przynależyto-  
ściami ogród; ul. Zielona 34 B. 503

**Halicka 10.** I. piętro. zaraz do wy-  
najęcia zaraz mieszkanie złożone z 6  
pokoi z 4 wchodami, kuchni osobnej  
z przynależnościami, które nadaje się  
bardzo na kancelarję i mieszkanie  
dla pp. nota: juszy, lekarzy, adwoka-  
tów itp. oraz 3 pokoi z kuchnią na  
III. piętrze. Bliższa wiadomość u  
właściciela tej kamienicy Józefa Jan-  
kowskiego w sklepie Teatralna 1. 12.  
517

**1 pokój i kuchnia** z ogrodem Łyczak-  
owska 13. 512

**Trzy pokoje** umeblowane z przed-  
pokojem i kuchnią w parterze  
z ogródkiem naprzeciw ogrodu jezui-  
ckiego na letnie miesiące do wynajęcia  
Sykstuska 42. 431

**Wrealności** Stowarzyszenia kupców  
i młodzieży handlowej ulica  
Czarneckiego 1. 1. na 1. piętrze są:  
6 pokoi z balkonem i przynależyto-  
ściami od 1. lipca br. do wynajęcia.

**3 pokoje** przedpokój i kuchnia  
**2 pokoje** i kuchnia, **1 pokój** z ogra-  
dem i kuchnią, **1 salon** i pokój z bal-  
konem Pokoje, kawalerskie Łyczak-  
owska 13. 513

### Korespondencja prywatna.

**Stokrótka!** List otrzymałem, błagam  
obliższe wiadomości, dlaczego ta  
tajemnica? Czy szczerza, dziś tak rzad-  
ka miłość, to zbrodnia? Gdzie nastę-  
pito nasze zapoznanie? Oczekuję listu